



czytaj nas w internecie www.powiat.koszalin.pl

Co po gimnazjum?



str. 2-3



Będzino

Biesiekierz

Bobolice

Koszalin

Manowo

Mielno

Polanów

Sianów

Świeszyno



Co po gimnazjum? Bogata oferta edukacyjna

Jubileuszowe XV Powiatowe Targi Zawodowawcze to coroczna impreza przygotowana dla uczniów klas trzecich gimnazjów powiatu koszalińskiego i miasta Koszalina. W bieżącym roku szkolnym ofertę przygotowało 33 wystawców. Były to szkoły ponadgimnazjalne, w tym specjalne, placówki kształcenia pozaszkolnego z terenu Koszalina i byłego województwa koszalińskiego oraz województwa pomorskiego – Zespół Szkół Leśnych w Warcinie oraz instytucje rynku pracy. Zaprezentowane na targach oferty edukacyjne miały na celu pomóc tegorocznym absolwentom gimnazjów w wyborze dalszej drogi kształcenia. Targi stworzyły uczniom możliwość zapoznania się z szeroką ofertą edukacyjną. Dzięki profesjonalnej prezentacji stoisk, w tym prezentacji multimedialnej, uczniowie uzyskali szczegółowe informacje o kierunkach kształcenia, zasadach rekrutacji i wymaganych dokumentach. Dużym zainteresowaniem cieszyły się szkoły zawodowe, które oprócz wspomnianych powyżej form zaprezentowały sprzęt, urządzenia do praktycznej nauki zawodu, jak na przykład Zespół Szkół Elektryczno-Elektronicznych czy Zespół Szkół Samochodowych. Wśród Liceów Ogólnokształcących nadal dużym zainteresowaniem cieszyły się klasy o kierunku wojskowym i policyjnym.



Z myślą o gimnazjalistach, którzy z różnych powodów zmuszeni są do zmiany sposobu kształcenia, zaprezentowały się również placówki kształcenia pozaszkolnego umożliwiające zdobycie zawodu, czy też pracy, jak na przykład: 16-18 Hufiec Pracy w Koszalinie, Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży, Centrum Kształcenia Ustawicznego, Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Koszalinie, Szkoły Etna, Nauta - LO dla Dorosłych. Ponadto na targach zaprezentowały się placówki kształcenia specjalnego, między innymi Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo im. Marii Grzegorzewskiej w Policach.

Uczniowie z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Tychowa przygotowali niespodziankę w formie wielokrotnego pokazu broni i sztuki walki, natomiast uczniowie z Zespołu Szkół Morskich w Darłowie kilkakrotnie zaprezentowali w sposób profesjonalny musztrę paradną. Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja sygnału myśliwskiego w wykonaniu uczniów z Technikum Leśnego, z Warcina. Jest to jeden z elementów nierozzerwalnie związany z ceremoniałem leśnym i myśliwskim oraz z szeroko pojętą kulturą leśną, a pielęgnowany przez uczniów - „sygnalistów myśliwskich” przez wszystkie lata istnienia szkoły.

Targi odwiedziło około 2000 tys. gimnazjalistów z miasta Koszalina, powiatu koszalińskiego i powiatu darłowskiego (gimnazjum w Jeżyczkach).

Zbyt małe jest jeszcze zainteresowanie targami ze strony rodziców uczniów klas trzecich gimnazjów.

**Hanna Pawłowska
fot. Jerzy Banasiak**

Od redakcji: o targach także na str. 20

W NUMERZE:

(m) Nowe władze Euroregionu	4
(j) O fotowoltaice w Sarbinowie	4
(j) Z Koszalina do Szczecina	4
(dk) O turystyce wiejskiej w Kielcach	4
(m) Ponad milion na remont ginekologii	5
(j) Zrozumieć autyzm	5
(j) Dotacja na remont drogi	5
(j) Szeffowa CK rozpoczęła pracę	5
Ewa Włodyka , Maria Michalak – pielęgniarka lecząca sercem	6
(red) Turniej wiedzy pożarniczej	7
(m) Kwiatek za datkę na hospicjum	7
(m) Nie tylko o przemocy domowej	8
Ewa Zagórska , Organizacje pozarządowe – poradnik (8) Organy stowarzyszenia	8
Teresa Bochenek , Osobliwości przyrodnicze. Krwawnica pospolita	9
(j) Obchodziliśmy Dzień Ziemi	9
Krzysztof Kalinowski , Na podwójnym gazie za kierownicą samochodu	10
Krzyszyna Rypniewska , Wędrowki po powiecie. Stare Bielice	11
Jerzy Rudzik , Koszaliński EMPIK. Okienko na świat	12
Agata , Żale Agaty. Plotki dla kotki	12
Z Będzina	13
Z Biesiekierza	14
Z Bobolic	15
Z Koszalina	16 – 17
Z Manowa	18
Z Mielna	19
Z Polanowa	20
Z Sianowa	21
Ze Świeszyna	22
(mak), Rozrywka. Krzyżówka	23
Czesław Kuriata , Na wschód od Odry. Boje kanoniera z warchlakami	24
Jerzy Żelazny , Zygzakiem. Senne koszmary	25
Tomasz Wojciechowski , Zawód dla odważnych	25
Jerzy Rudzik , Na przełomie wieków. Prasa w okresie przemian	26
(jr) Słupskie „Zbliżenia” (1979 – 1993)	26
Lech Fabiańczyk , Moje rozmowy z księciem Bogusławem II. Jomsborg - jeśli tak, to gdzie?	27
Jerzy Rudzik , Kultura w pomorskich obozach jenieckich. Melpomena w niewoli	28
(jr) 75 rocznica Zbrodni Katyńskiej	28
Z prezydentem RP w Bykowni na Ukrainie	28
Jerzy Żelazny , Atlantydy są w nas	29
Arkadiusz Janz , Powiatowy Rzecznik Konsumentów Radzi: Odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi. Żądania reklamacyjne	29
Zenon Kasprzak , Karawaniem na Lazurowe Wybrzeże, ale także do Cap d'Agde i Figueres w Katalonii (3)	30 – 31
(-) II Ogólnopolski Charytatywny Turniej Tańca Sportowego	32

gazeta
Ziemska

www.powiat.koszalin.pl
gazeta.ziemska@gazeta.pl

Nakład: 2000 egz.

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego
Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13.

Redagują: Kolegium Redakcyjne – przew. Dariusz Kalinowski, red. prow. Jerzy Banasiak,
Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny,
Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Wiesław Miller, Ewa Włodyka.

Opracowanie graficzne: Pracownia Graficzna PW, 502401434

Druk: R2 PRINT Płock

Balszewski Północny Informacyjny

Nowe władze Euroregionu



Prezydent Koszalina Piotr Jedliński został nowym prezydentem polskiej części Euroregionu Pomerania. W skład Rady Euroregionu wszedł m.in. Dariusz Kalinowski - wicestarosta koszaliński.

Organizacja została formalnie utworzona 15 grudnia 1995 roku w Szczecinie. Obecnie tworzą ją regiony przygraniczne Niemiec i Polski. Euroregion Pomerania rozciąga się na powierzchni ok. 41 tys. kilometrów kwadratowych i jest zamieszkiwany przez ponad 3,4 mln mieszkańców.

Obecność przedstawicieli Ziemi Koszalińskiej to szansa na tak zwane projekty miękkie w nowej perspektywie finansowej. Do wykorzystania są 134 miliony złotych. Pieniądze mogą być spożytkowane na przykład na wymianę dzieci i młodzieży, inwestycje infrastrukturalne w sferze kultury czy powstanie nowych ścieżek rowerowych, a także przedsięwzięcia w dziedzinie ochrony środowiska.

(m)

fort. Dariusz Kalinowski

Z Koszalina do Szczecina



Uroczyste pożegnanie inspektora **Wiesława Tyla** z funkcją komendanta miejskiego policji w Koszalinie odbyło się 30 kwietnia w formie uroczystej odprawy. Wzięli w niej udział lokalni samorządowcy oraz szefowie miejskich i powiatowych instytucji współpracujących z koszalińskimi policjantami. Przez dziesięć lat inspektor Tyl kierował koszalińską komendą, podnosząc poziom pracy, wyszkolenia i skuteczności podległych funkcjonariuszy. Przyczynił się do poprawy warunków służby i wyposażenia policjantów. W uznaniu dotychczasowego dorobku od 1 maja został powołany na stanowisko komendanta miejskiego w Szczecinie. W imieniu zarządu i rady powiatu podziękowania za owocną współpracę złożył Wiesławowi Tyłowi wicestarosta **Dariusz Kalinowski** (obaj na zdjęciu).

(j)

fort. Dariusz Kalinowski

O fotowoltaice w Sarbinowie

W Transgranicznym Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie odbyła się 21 kwietnia br. konferencja na temat „FOTOWOLTAIKA, JAKO ENERGIA PRZYSZŁOŚCI”, zorganizowana przez Centrum Usługowo-Doradcze Euroregionu POMERANIA w Koszalinie oraz Starostwo Powiatowe.

W debacie udział wzięli m.in. przedstawiciele samorządów, sektora MŚP oraz potencjalni prosumenci (konsumenty i producenci) z terenu powiatu koszalińskiego. W roli gospodarzy wystąpili wicestarosta **Dariusz Kalinowski** i dyrektor Biura Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego, **Marek Gramza**. O parametrach technicznych decydujących o wyborze instalacji PV mówił Michał Sandej z Eko Wodrołu, o przyszłości fotowoltaiki dr Ryszard Odożyński z Ośrodka Edukacji i Zastosowań Energii Odnawialnej w Koszalinie. Na pytanie: czy fotowoltaika to fanaberia, czy opłacalna inwestycja? – starał się odpowiedzieć dr inż. Michał Modzelewski, kierownik Regionu Pomorskiego Eprosument z Włocławka, zaś Jacek Kowal z koszalińskiego Urzędu Dozoru Technicznego omówił zagadnienia związane z certyfikacją instalatorów OZE. Na temat programów prosumenckich, możliwościach uzyskania dotacji na działania OZE oraz wynikających stąd korzyściach dla lokalnych społeczności i samorządów wypowiadali się Ignacy Soczyński z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Szczecinie oraz Michał Szczepański, prezes zarządu E-Prosument z Włocławka.

Konferencja połączona była ze zwiedzaniem sarbinowskiej placówki. Dla uczestników wyznaczona została również strefa kooperacyjna, w której mogli zaprezentować swoją ofertę handlową.

(j)

fort. TCEE



O turystyce wiejskiej w Kielcach

Wicestarosta koszaliński Dariusz Kalinowski wziął udział w VII Międzynarodowych Targach Turystyki Wiejskiej i Agroturystyki AGROTRAVEL (9-12.04.2015) w Kielcach. W siódmej edycji targów krajem partnerskim był region Velika Gorica Republiki Chorwacji, a regionem partnerskim Makroregion Polski Wschodniej – Green Velo.

Turystyka wiejska zdobywa coraz większą popularność w poszczególnych regionach Polski i Unii Europejskiej. Doświadczenia w rozwoju agroturystyki, jak i efekty działań zrealizowanych w ramach programów operacyjnych w latach 2007-2013 stały się podstawą do rozważań, jak wykorzystać tę wiedzę i praktykę w kolejnym programowaniu Unii Europejskiej na lata 2014-2020. Dlatego VII Międzynarodowe Targi Turystyki Wiejskiej i Agroturystyki w Kielcach zgromadziły licznych uczestników z kraju i zagranicy, przedstawicieli administracji publicznej, stowarzyszeń, twórców ludowych, lokalne grupy działania, organizacje turystyczne, świat nauki oraz instytucje wspierające rozwój turystyki na obszarach wiejskich. Warto podkreślić, że pochodzący z naszego regionu, Maria i Wac-

ław Dziadkowie z Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego otrzymali podczas targów nagrodę za tworzenie wiosek tematycznych. Gratulujemy!

Targi AGROTRAVEL to najważniejsza wyspecjalizowana impreza wystawiennicza w Polsce, która integruje branżę turystyczną z obszarów wiejskich Polski i Europy.

(dk)

fort. Dariusz Kalinowski



Ponad milion na remont ginekologii

Szpital wojewódzki w Koszalinie na dofinansowanie modernizacji Oddziału Ginekologii otrzymał pomoc w wysokości 1,2 mln zł. Przed Wielkanocą podpisana została umowa w tej sprawie.

Uzyskane pieniądze z budżetu województwa pójdą na przeprowadzenie gruntownego remontu szpitalnych sal. Czas na poprawę bazy leczniczej, bo oddział zajmuje powierzchnię ok. 420 m kw., posiada na stanie 49 łóżek, a rocznie hospitalizowanych jest ok. 2 tys. pacjentek. Dyrekcja lecznicy zabiegała w Urzędzie Marszałkowskim o pilne przeprowadzenie tej inwestycji. Co wynika z podpisanej umowy?

- Sale zostaną zmodernizowane, będą miały własne sanitariaty i sprzęt, to lepsza jakość bazy hotelowej, co przełoży się na bezpieczeństwo i krótszy pobyt pacjentów w szpitalu - ocenia dyrektor Andrzej Kondaszewski.

Teraz rusza procedura przetargowa na modernizację Oddziału Ginekologii. Inwestycja ma być zakończona jeszcze w tym roku.

Szef koszalińskiej lecznicy podkreśla, że to konsekwentna realizacja planu modernizacji obiektów, bo po oddziale urologii przyszedł czas na ginekologię.

Tekst i fot. (m)



Umowę sygnowali (od lewej): Andrzej Kondaszewski, dyrektor koszalińskiej lecznicy, i Anna Mieczkowska, członkini zarządu województwa. Obecny był Stanisław Gąłowski, wiceminister środowiska i szef Rady Społecznej szpitala wojewódzkiego.

Dotacja na remont drogi

Marszałek województwa zachodniopomorskiego przekaze dotację powiatowi koszalińskiemu na przebudowę drogi powiatowej na odcinku Giezkowo - Dunowo w kwocie ponad 300 tys. zł. Środki pochodzą z budżetu województwa z przeznaczeniem na remonty dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Planowana przebudowa dotyczy fragmentu drogi o długości 2,7 km i szerokości 5,5 m. Łączna wartość prac drogowych wyniesie 2 mln 160 tys. zł. Porozumienie w tej sprawie podpisali 24 kwietnia br. w Starostwie Powiatowym w Koszalinie: wicemarszałek zachodniopomorski Tomasz Sobieraj i starosta koszaliński Marian Hermanowicz. W akcie parafowania umowy uczestniczył także Mieczysław Zwoliński, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Koszalinie (wszyscy na zdjęciu).

(j)



„Zrozumieć autyzm”



To tytuł forum dyskusyjnego poświęconego tej problematyce, które odbyło się 2 kwietnia w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. Organizatorem debaty była powiatowa Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna w Koszalinie. Spotkanie, w którym wzięli udział lekarze, nauczyciele, pedagodzy, psycholodzy oraz rodzice i opiekunowie dzieci autystycznych, otworzył wicestarosta koszaliński Dariusz Kalinowski. Zagadnienia etiologii i diagnozy autyzmu omówiła lek. med. Ewa Przybyła-Ożóg.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sytuacji dziecka z autyzmem w systemie edukacji. Wypowiadali się na ten temat przedstawiciele różnych placówek oświatowych prowadzących klasy integracyjne oraz specjalistyczne dla uczniów z autyzmem. W drugiej części forum rozmawiano o zasadności pracy z dzieckiem w domu - pomocy i wsparciu rodziny.

(j)

Szefowa CK rozpoczęła pracę

Gabriela Wołujewicz objęła z dniem 1 maja br. obowiązki dyrektora Samorządowego Centrum Kultury w Sarbinowie. W konkursie na to stanowisko została najwyżej oceniona wśród osiemnastu kandydatów. Ma ponad dwudziestoletni staż zawodowy i doświadczenie w kierowaniu zespołami ludzkimi. Ukończyła studia magisterskie i podyplomowe o profilu ekonomicznym na Politechnice Koszalińskiej. Pracowała m.in. na stanowisku dyrektora oddziału Banku PKO BP. Od 2009 roku pełniła obowiązki dyrektora Biura Fundacji „Środkowopomorska Grupa Działania”.

(j)



Śladami PCK na Pomorzu

*Maria Michalak***- pielęgniarka lecząca sercem**

– Proszę się poczęstować, Małgosia zaraz zrobi pani herbatki. Wie pani, moja córka to taki mój św. Franciszek – ówi 91-letnia pani Maria, witając mnie w swoim koszalińskim mieszkaniu na blokowisku; już przygotowana do rozmowy, obłożona pamiątkami z czasów swojej aktywności zawodowej i społecznej. – *Dużo z tego już rozdałam, część wyrzuciłam, część oddałam do muzeum. Teraz to już tylko papiery. Internetu nie chcę, papierki popalę, a co w głowie, to zabiore z sobą. Bo wie pani, ludzie, to ludzie się liczą. Leczy się nie lekiem, a sercem stwierdza zdecydowanie, a na jej twarzy zaczyna się malować refleksja wywołana wspomnieniami. Podobnie jak na dalsze życie młodego Henry'ego Dunant'a przełomowy wpływ miała jedna z najkrwawszych w ówczesnej Europie bitwa w 1859 roku pod Solferino, a raczej jej tragiczne skutki, tak na życiu pani Marii zaciążyły wydarzenia wojenne...*

W 1939 roku Polski Czerwony Krzyż liczył około 850.000 członków, w tym około 50% stanowiła młodzież. PCK dysponowało dużą ilością przeszkolonych pielęgniarek i ratowników oraz zapasami materiałów sanitarnych, sprzętem technicznym, prowadzi-



to 1300 placówek ochrony zdrowia i opieki społecznej. Od początku II wojny światowej oddało do dyspozycji wojska szpitale, punkty sanitarne, sprzęt, personel lekarski i pielęgniarki oraz dziesiątki tysięcy ochotników. Uruchomionych zostało także dodatkowo ok. 180 szpitali, wiele punktów sanitarnych, domów noclegowych, niosąc pomoc rannym żołnierzom i cywilom oraz uciekinierom. W niedługim czasie po rozpoczęciu II Wojny Światowej siedemnastoletnia Marysia urodzona na Ziemi Kieleckiej przybyła do krewnych na Wołyń, do miasteczka Rużyszcz nad rzeką Styr. Tam, 29 czerwca 1941 roku była świadkiem napaści Niemców na ZSRR. „Młoda przerażona dziewczyna zobaczyła dwóch radzieckich żołnierzy broczących krwią. Podeszła, jeden z nich był już martwy, drugi żył, lecz obficie krwawił. Rannego zdołała wciągnąć do domu, a sama pobiegła do miejscowego szpitala, wzywając pomocy. [...]Bałam się krwi, ale ból i ludzkie cierpienie było silniejsze od mojej niemocy.”¹ Marysia w szpitalu już pozostała. To była cudowna załoga, inni ludzie – wspomina pani Maria. W czasie wojny, mimo wybuchu epidemii tyfusu plamistego, nie zważając na zagrożenia opiekowała się chorymi, ratując żołnierzom życie i zdrowie. *Brakowało środków medycznych i leków, tylko wapna i chloru było pod dostatkiem. Ludzie bali się, ale umieli się dzielić. Myśleli o przeżyciu. Człowiek musi mieć jakieś idee.*

Idee niesienia ludziom pomocy i ulgi w cierpieniu nie opuściły pani Marii po zakoń-

czeniu działań wojennych. Rok 1945 zastał ją w Koszalinie. Czym to zrujnowane miasto ją urzekło, że postanowiła pozostać w nim po dziś dzień? Pachniało trupami... – , ale zaraz po tym uzupełnia swą wypowiedź: – tu zostawiłam swoje serce. Zaprzyjaźniłam się z Sybirakami. też pani Maria spotkała się z nieodwzajemnioną miłością. – Pewien trzylatek mi się oświadczył. ukończyła Szkołę Pielęgniarską Młodszych Sióstr Medycznych przy 66 Ewakuacyjnym Szpitalu Wojska Polskiego w Koszalinie (Z saperką chodziłam do szkoły) oraz Szkołę Pielęgniarską w Szczecinie (pierwsza, utworzona w 1947 r. szkoła na Pomorzu Zachodnim przez PCK).

– *Dzieci okoliczne, z PGR-ów, społecznie szczepiliśmy. To nie było tak, że 8 godzin i już. Mało czasu dla rodziny zostawało. Czulałam się doceniana za swoją pracę, jestem wdzięczna. A do złych ludzi nie mam żalu. Zasługi pani Marii, te wojenne, jak i powojenne, niesienie pomocy chorym, praca w szpitalach zakaźnych i działalność czerwono krzyżka, zostały nagrodzone licznymi wyróżnieniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski czy Odznaką Honorową PCK I stopnia. W zestawie jest również medal im. ence Nightingale (sama zainteresowana o odznaczeniach mówi: *Odznaczenia? Przywykłam, nie robiły na mnie wrażenia. Ważniejsze były bileciki od chorych z napisem „Dziękuję”*). A kim była Florence? Całe życie poświęciła misji pielęgniarskiej. 1860 założyła w Londynie pierwszą szkołę pielęgniarską – The Nightingale Training School. określiła kanony pielęgniarsstwa. Zdefiniowała zdrowie nie tylko jako brak choroby, ale również zdolność do racjonalnego wykorzystywania tych wszystkich sił, którymi człowiek może dysponować w celu własnego rozwoju i bycia szczęśliwym. Medal jej imienia przyznawany jest pielęgniarkom i pielęgniarzom czerwono krzyżskim, którzy wyróżnili się wyjątkową odwagą i poświęceniem, przychodząc z pomocą rannym i chorym. Pani Maria Michalak medalem im. F. została odznaczona w roku , ponad dwadzieścia lat po przejściu na równie aktywną, co czasy pracy emeryturę.*

Jakie dziś są pani Marii ulubione miejsca w Koszalinie? – *Przy łóżku mojego chorego męża odpowiada w sposób zdecydowany. On dużo przeżył, w partyzantce był. Ja to już prawie nie chodzę. Ławkę kiedyś przed blokiem miałam, ale ją przestawili. O, i jeszcze lubiłam mostek w parku przy amfiteatrze, tak...*

Ewa Włodyka

*Jestem szczęśliwa-zdrowa i młoda!
Mam dwa największe skarby wspaniałe!
Śmieje się do mnie światu uroda,
chcę najpiękniejszym żyć ideałem!...*

*Podnoszę w górę silne ramiona,
w niebo ku słońcu zwracam twarz jasną!
A potem idę, gdzie uśmiech kona,
Gdzie blaski szczęścia w niedoli gasną...*

*Idę do smutnych, cierpiących ludzi.
Jest ich tak wielu!... To bracia moi...
Pragnę choć jedną nadzieję wzbudzić,
choć jeden grymas bólu ukoić!...*

*Ręk nie żałuję i nie odwracam
oczu od rany, od nędzy, brudu...
A kiedy ciężka znuży mnie praca,
kiedy już plecy gną się od trudu-*

*to zawsze doda wytrwania
miłość bliźniego-ta dziwna siła,
dla której nigdy nie dość kochania,
która do czynu wolę zbudziła!*

*Potem swobodą znowu oddycham,
cieszę się życiem i słońce chwytam!
I radość we mnie powstaje cicha.
Bo na dnie serca pewność ukryta,*

*Żem jest potrzebna. (A to tak wiele!)
Że dusza moja lotu nie zniża,
że moje skarby z innymi dzielę,
żem Czerwonego Rycerką Krzyża!²*

¹ M. Hudymowa, *Wojenna droga pielęgniarki. Wspomnienia Marii Michalak*, [w:] *Pionierzy Ziemi Koszalińskiej i ich wspomnienia*, Koszalin 2009.

² Wiersz A. Kwiecińskiej, *Siostra Polskiego Czerwonego Krzyża*.

Turniej Wiedzy Pożarniczej

Realizując zadania statutowe, 11 kwietnia br. Zarząd Oddziału Powiatowego Związku OSP w Koszalinie przeprowadził powiatowe eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, które odbyły się w Szkole Computer College, prowadzonej przez Andrzeja Muszyńskiego - członka OSP ORW Klubu Płetwonurków MARES w Koszalinie.

Turniej jest jedną z form edukowania dzieci i młodzieży w zakresie umiejętności po-

stępowania w sytuacjach zagrożenia życia, mienia i środowiska naturalnego, a także kultywowanie tradycji i historii pożarnictwa.

W eliminacjach wzięli udział przedstawiciele 6 gmin i miasta Koszalina w liczbie 35 osób w trzech grupach wiekowych. O randze i popularności OTWP świadczy udział 485 osób w eliminacjach gminnych.

Nad właściwym przebiegiem turnieju czuwała komisja, której przewodniczył Roman



Budynek - kierownik Referatu Zarządzania Kryzysowego w Starostwie Powiatowym w Koszalinie, a zarazem członek Zarządu Powiatowego OSP. Gościem specjalnym był Jan Sachs - wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Koszalinie, natomiast nagrody wręczył wieloletni prezes OSP Polanów i przewodniczący Rady Powiatu Zenon Dropko.

Organizatorzy szczególnie podziękowania kierują do samorządów powiatowych i lokalnych instytucji, które włączyły się w organizację przedsięwzięcia fundując nagrody rzeczowe, zapewniając właściwe warunki lokalowe oraz wyżywienie dla uczestników.

Szczególne słowa podziękowania należą się władzom powiatu koszalińskiego, miasta Koszalina oraz kierownictwu PGK w Koszalinie, za aktywne wspieranie tej działalności.

(red)
fot. red.



Akcja w Koszalinie, Sianowie i Mielnie

Kwiatek za datek na hospicjum

Na ulicach i w centrach handlowych w Koszalinie, Sianowie i Mielnie kwestowawo ponad 400 wolontariuszy. To kwietniowa kampania ph. Pola Nadziei, która szerzy ideę hospicyjną i jest zbiórką pieniędzy na rzecz opieki paliatywnej ciężko chorych.

Żonkil to symbol akcji. Tym razem kwiatek za datek na rzecz koszalińskiego Hospicjum im. św. Maksymiliana Kolbego otrzymywali bywalcy m.in. galerii handlowych w Koszalinie.

- Co roku bierzemy udział w akcji przy kościele w naszym Iwęcinnie, ale współpracujemy z hospicjum, gdzie nasi uczniowie w styczniu przygotowali widowisko jasełkowe dla podopiecznych i po raz pierwszy kwestujemy w mieście - powiedziała Renata Kubicka ze Szkoły Podstawowej im. Aleksandra Brody pod Koszalinem.

Nauczycielka opiekowała się Katarzyną Pietruch i Julią Słomczewską ze szkolnego koła Caritas w Iwęcinnie. Grupa miała do rozdania 160 żonkili, a do puszek trafiały monety i banknoty.

- Dawali je ludzie niezależnie od płci i wieku, niektórzy sami nas doganiali, żeby wspomóc hospicjum, które planuje rozbudowę - dodała pani Renata.

Tym razem podczas dwudniowej akcji wolontariusze łącznie zebrali ponad 21 tys. zł.

Warto dodać, że kwiaty nadziei - żonkile w



Wolontariusze z Iwęcina w akcji w Centrum Handlowym Atrium.

Koszalinie zostały posadzone m.in. na pasie zieleni przy ul. Kasprowicza 3A, w ogrodzie Hospicjum przy ul. Zdobywców Wału Pomor-

skiego 80 oraz w 12 przedszkolach i przy kilku szkołach w Koszalinie i okolicy.

Tekst i fot. (m)

Kobiety coraz lepiej zorganizowane

Nie tylko o przemocy domowej

Określenie "słaba płeć" odchodzi do lamusa. Panie sprawdzają się w polityce, sztuce czy biznesie, gdzie skuteczniej konkurują z mężczyznami. Pokazał to kwietniowy III Regionalny Kongres Kobiet w sali kinowej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej.

Głównym tematem spotkania było prawo kobiet do godnego życia, np. o skutkach ratyfikacji konwencji antyprzemocowej mówiła prawniczka - prof. Monika Płatek z Uniwersytetu Warszawskiego. Z uwagą przysłuchiwała się temu 35-letnia Tamara (nazwisko do wiadomości redakcji) z Koszalina.

- Prawo jest zbyt często po stronie oprawcy - uważa kobieta. - Dwa lata temu osobiście tego doświadczyłam, gdy pobita z rocznym wtedy dzieckiem na rękę uciekałam z domu. Mąż po 24 godzinach został wypuszczony na wolność. Do dzisiaj toczy się sprawa w sądzie.

Walka z przemocą domową nie zastąpiła codziennych przyjemności bycia elegancką kobietą. III Regionalnemu Kongresowi Kobiet towarzyszyły stoiska z produktami kosmetycznymi i dietetycznymi oraz artystycznych wyrobów rękodzielniczych. Można było też porozmawiać z autorkami książek.

- Piszę wiersze dla dzieci i dorosłych - powiedziała Stanisława Schreuder, mieszkanka koszalińskiego osiedla Jamno. - Wydałam siedem książek. Staram się opisywać piękno ziemi koszalińskiej. Z naturą obcuje na co dzień, bo blisko mego domu bywają bociany, sarny



Podczas III Regionalnego Kongresu Kobiet można było na stoisku porozmawiać z autorkami książek. Na zdjęciu od lewej: Magda Omilianowicz, Stanisława Schreuder i Marianna Judek.

czy dziki. Polecam swoje wydawnictwo "Doroślaki z Eko-Paki", które ukazało się nakładem Starostwa Powiatowego.

Na kongres przybyli licznie działacze lewicy i Stowarzyszenia Lepszego Koszalina. Rozmawiali ze sobą m.in. Barbara Nowacka z Twojego

Ruchu i Grzegorz Napieralski zawieszony na trzy lata w członkostwie SLD. Co ciekawe, kandydatka Magdaleny Ogórek na prezydenta RP - jedynej kobiety wśród męskich pretendentów - nie wzbudza w Koszalinie większego odzewu.

Tekst i fot. (m)



Ewa Zagórska

Struktura stowarzyszenia zależy od liczby jej członków, zasięgu geograficznego, intensywności pracy. Minimum do sprawnego funkcjonowania organizacji wymaga trzech obowiązkowych władz: walnego zebrania, zarządu oraz komisji rewizyjnej.

Walne zebranie (władza uchwałodawcza) jest najwyższą władzą stowarzyszenia. Prawo uczestnictwa w walnym zebraniu posiadają wszyscy członkowie. Wszyscy uczestnicy zebrania mają równe prawa, niezależnie od stażu w organizacji oraz sprawowanej funkcji. Jeżeli stowarzyszenie ma wiele oddziałów, walne zebranie można zastąpić zebraniem delegatów. Sposób funkcjonowania walnego zebrania czy zebrania delegatów dokładnie określa statut organizacji.

Typowe uprawnienia walnego zebrania:

- uchwalanie i zmiana statutu (zwykle wymagana kwalifikowana większość 2/3 głosów),
- wybór władz organizacji (zarządu, komisji rewizyjnej i innych - jeśli istnieją),
- przyjmowanie sprawozdań ustępujących władz i udzielanie im absolutorium,
- uchwalanie podstawowych dokumentów programowych,
- ustalanie budżetu i wysokości składek członkowskich (wysokość składek nie powinna być uchwalana przez zarząd!)
- rozwiązanie organizacji (zwykle wymagana jest kwalifikowana większość 2/3 głosów).

Zarząd (władza wykonawcza) kieruje

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE - PORADNIK (8)

Organy stowarzyszenia

bieżącą pracą stowarzyszenia w okresie między zjazdami. Jest to organ odpowiadający za faktyczne, codzienne działania organizacji, zarządza stowarzyszeniem i reprezentuje je na zewnątrz. Zarząd jest wybierany spośród członków stowarzyszenia przez walne zebranie. Nie ma określonej i jedynie słusznej liczby członków zarządu czy komisji rewizyjnej. Powinny być to organy kolegialne, czyli składające się z przynajmniej 2 osób. Ze względów praktycznych dobrze jest, by liczba członków zarządu nie przekraczała siedmiu i była nieparzysta. Dokładny sposób wyboru, uzupełnienia składu oraz kompetencje zarządu muszą być określone w statucie.

Typowe uprawnienia zarządu:

- kierowanie działalnością bieżącą organizacji,
- reprezentowanie organizacji na zewnątrz oraz podejmowanie czynności prawnych w imieniu organizacji,
- przyjmowanie i zwalnianie członków (czasem jest to kompetencja walnego zebrania),
- prowadzenie gospodarki finansowej i nadzór nad majątkiem, zatrudnianie pracowników,
- przedstawienie walnemu zebraniu okresowych sprawozdań z działalności organizacji,
- zwoływanie walnego zebrania (z własnej inicjatywy, na wniosek komisji rewizyjnej lub na wniosek członków).

Komisja rewizyjna (organ kontrolny) jest podstawowym organem kontroli wewnętrznej. Wybierana jest spośród członków stowarzyszenia przez walne zebranie, a w jej skład wchodzi zwykle 3 - 5 członków. Komisja ma za zadanie kontrolować pracę zarządu, czyli sprawdzać, czy dzia-

łania prowadzone przez zarząd są zgodne ze statutem oraz obowiązującym prawem. Ponadto komisja posiada nieograniczone uprawnienia kontrolowania wszystkich przejawów życia stowarzyszenia. Na żądanie komisji, jej przedstawiciel może uczestniczyć w posiedzeniach władz. Wszystkie władze są zobowiązane, na żądanie komisji udostępniać jej dokumenty i informacje o pracy organizacji, niezbędne dla przeprowadzenia kontroli.

Typowe uprawnienia komisji rewizyjnej:

- szczególnym obowiązkiem komisji rewizyjnej jest kontrolowanie działalności finansowej,
- kontrolowanie działalności obieranych władz organizacji, pracowników oraz ich decyzji z punktu widzenia zgodności ze statutem, uchwałami zjazdu i innymi regulaminami wewnętrznymi, a także zgodności działań organizacji i jej władz z obowiązującym prawem,
- przedstawienie walnemu zebraniu wniosku w sprawie absolutorium dla ustępującego zarządu (ew. innych wybieranych przez zjazd organów stowarzyszenia),
- w razie konieczności komisja rewizyjna może zażądać zwołania zjazdu nadzwyczajnego.

Poza tymi trzema obowiązkowymi organami w stowarzyszeniu można powołać inne organy, np. sąd koleżeńcki, czy radę programową. Dodatkowe organy powoływane są w dużych stowarzyszeniach, które posiadają oddziały, w celu rozwiązywania konfliktów między członkami jak również w celu udzielania wsparcia merytorycznego i głosu doradczego.

Osobliwości przyrodnicze

Krwawnica pospolita

Roślina wieloletnia z rodziny krwawnicowatych, rząd mitrowców. Mrozoodporna i z powodu dużej ilości nektaru-miododajna. Preferuje gleby żyzne, próchnicze o odczynie obojętnym a nade wszystko podłoże wilgotne (podmokłe, bagienne, torfowiskowe). Występuje w całej Europie, Azji, Północnych Indiach, Afryce Płn. Zawleczona do Australii, Peru, Tasmanii, Kanady i USA. W Ameryce stała się problemem z powodu inwazyjnego zarastania podmokłych terenów. Wprowadzono zakaz kupowania nasion i sadzonek, również po wielu badaniach sprowadzono wroga biologicznego- wołka *hylobius transversovittatus* niszczącego system korzeniowy i liście.

Budowa: korzeń silny, rozgałęziony i drewniejący (co utrudnia podział). Łodyga wysoka do 150 cm, o przekroju kwadratowym, częściowo zdrewniała owłosiona, pod pierwszym kwiatostanem rozgałęziona. Liście dolne sercowate owłosione, górne lancetowate, rozmieszczone naprzemianlegle lub w okółkach. Podsadki mniejsze od pozostałych liści. Na jesieni liście przebarwiają się na czerwono. Żywią się nimi gąsienice postojaka wiesiołkowca (motyl z rodziny zawisawych).



kwiatostanach). Kwiaty niewielkie, o cienkich długich płatkach, bardzo liczne zebrane w gęste wiechotki do 30 cm. Rozwijają się stopniowo od dołu ku górze. Kolor od lilaróż po różne odcienie karminu. Kwiaty mają szczególną budowę (trójpostaciową różnostupkowość) zapobiegającą samozapyleniu. Słupek może być dłuższy od pręcików, krótszy od nich lub krótszy od 6 pręcików a dłuższy od pozostałych sześciu. Zapylenia krzyżowego dokonują owady, które odwiedzają kwiaty zwabione zapachem. Owoc - torebka z przegródką. Nasiona bardzo liczne, drobne, mogą przetrwać kilka lat.

Uprawa: krwawnica rośnie dziko na torfowiskach, trzcinowiskach, wilgotnych łąkach i lasach liściastych, nad rowami i przy brzegach wód. W ogrodzie w stylu wiejskim prezentuje się atrakcyjnie wokół oczka wodnego czy strumienia, grupami na trawniku lub z tyłu rabaty jako tło dla mniejszych roślin. Można hodować ją na kwiaty cięte. Zapewniamy jej żyzną, próchniczą glebę, bardzo wilgotną. Znosi czasowe podtopienia i pełne słońce, nie lubi cienia. Rozmnażamy przez sadzonki wierzchołkowe, z nasion lub przez podział bryły korzeniowej. Przekwitnięte kwiatostany usuwamy aby nasiona nie rozsiały się nadmiernie. Jest mrozoodporna, mało

wymagająca, długowieczna, odporna na choroby i szkodniki. Dostosowana do naszych warunków klimatycznych. Na potrzeby ogrodów wyhodowano odmiany ozdobne: „Blush”- jasno różowe, „Red Hybrid”- czerwono fioletowe, „Robert” i Little Robert”- jaskrawo różowe.

Właściwości lecznicze: krwawnica już dawno dała się poznać jako roślina lecznicza pomocna w problemach z zaburzeniami krwawienia. Garbniki zawarte w ziele hamują biegunki będące skutkiem nieżyty jelit. Preparaty z użyciem wyciągów z krwawnicy działają przeciwzapalnie, przeciwgorączkowo i tonizująco. W kosmetologii używa się ziele jako środka poprawiającego kondycję włosów.

Teresa Bochenek
fot. autorki

Bibliografia: „Rośliny łąk” D. Gayówna, E. Śliwińska, „Medycyna dawna i współczesna” dr. Henryk Różański, „Leksykon przyrodniczy”, „Rośliny ozdobne” Anna Musur.



Obchodziliśmy Dzień Ziemi

Transgraniczne Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie było organizatorem 26 kwietnia obchodów Dnia Ziemi.

Dla uczestników przygotowano wiele atrakcji, m.in. przy pomocy modeli instruktażowych oni poznali zasady działania i budowę instalacji fotowoltaicznej oraz solarnej. Podczas imprezy prezentowały się firmy działające na lokalnym rynku branży energii odnawialnej, wyświetlano filmy edukacyjne o tej tematyce. Dla najmłodszych przygotowano warsztaty plastyczne, zaś dla rodzin grę terenową. Wszyscy mogli też wziąć udział w konkursie wiedzy o energii odnawialnej, zwiedzić ekspozycję Transgranicznego Centrum Edukacji Ekologicznej oraz zrobić zakupy na kiermaszu rękodzieła i produktów regionalnych.

Oprawę muzyczną zapewniły lokalne zespoły: orkiestra dęta „Morscy muzycy” ze Szkoły Podstawowej w Sarbinowie, prowadzona przez Izabelę Wasilewską, a także „16-ty Południk” z Chłopów i „Popowianie” z Popowa. W roli gospodarzy, obok organizatorów, wystąpili miejscowi samorządowcy: członek zarządu powiatu Marek



Gil oraz sołtyska Sarbinowa Anna Kobylńska.

W ramach obchodów rozstrzygnięty został również konkurs na plakat z hasłem promującym odnawialne źródła energii, skierowany do

dzieci, uczniów klas IV-VI szkół podstawowych. Zwycięzca otrzymał atrakcyjną nagrodę w postaci roweru.

(j)
fot. TCEE



Krzysztof Kalinowski

Na podwójnym gazie za kierownicą samochodu

Spżycie alkoholu lub innych środków psychoaktywnych (np. narkotyków) może bardzo niekorzystnie wpływać na zdolność prowadzenia pojazdów mechanicznych. Środki te przyczyniają się bowiem do zakłócenia prawidłowej pracy wzroku (zaburzenia percepcji odległości), słuchu, układu nerwowego, czy mięśni szkieletowych (zaburzenia w koordynacji ruchowej). Zmiana funkcjonowania w/w zmysłów i narządów może z kolei w negatywny sposób wpływać na czas i sposób reakcji kierowcy na informacje docierające do niego z otoczenia.

Jazda „na podwójnym gazie” stwarza duże zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu (np. znacząco zwiększa ryzyko wypadku), nie dziwi więc, że jest zabroniona przez prawo.

Zgodnie z treścią art. 178a§1 Kodeksu karnego „Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Według art. 87. § 1. Kodeksu wykroczeń „Kto, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega karze aresztu albo grzywny nie niższej niż 50 złotych.

Aby prawidłowo rozumieć treść przytoczonych przepisów koniecznym jest wyjaśnienie znaczenia kilku pojęć.

Prowadzeniem pojazdu jest wprawienie go w ruch, kierowanie nim, nadawanie prędkości i hamowanie w sposób zgodny z konstrukcją pojazdu (por. Andrzej Marek, Komentarz do art.178a Kodeksu karnego, Stan prawny: 2010.03.01).

Zarówno przestępstwo z art. 178a§1 Kodeksu karnego jak i wykroczenie opisane w art. 87§1 Kodeksu wykroczeń mogą być popełnione w miejscu, w którym odbywa się ruch pojazdów.

Prowadzenie samochodu pod wpływem środków psychoaktywnych może być zatem kwalifikowane jako przestępstwo albo wykroczenie. Czynnikiem przesądającym jest ustalenie, czy kierujący pojazdem mechanicznym znajdował się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego (tak w przypadku popełnienia przestępstwa), czy też w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka (tak w razie dopuszczenia się wykroczenia).

Ze stanem nietrzeźwości mamy do czynienia gdy zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość lub zawartość alkoholu w 1 dm³wydechane powietrza przekracza 0,25 mg albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość.

Od stanu nietrzeźwości należy odróżnić stan po użyciu alkoholu. Ten ostatni bowiem zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do stężenia we krwi od 0,2‰ do 0,5‰ alkoholu albo obecności w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³.

W orzecznictwie sądowym przyjmuje się, że stanem pod wpływem środka odurzają-

farmaceutycznych silnie upośledzających sprawność psychofizyczną kierowcy (np. leków nasennych, leków psychotropowych) może skutkować odpowiedzialnością karną za przestępstwo.

Kontrola stanu kierowcy może być dokonywana różnymi metodami. Nie mniej jednak, aby wynik badania kierowcy stanowił dla sądu orzekającego wiarygodny dowód, proces kontrolny musi spełniać ściśle określone wymogi.

Dla przykładu wskazać należy, iż badanie trzeźwości za pomocą urządzenia służącego do pomiaru zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu (np. alkomatu) powinno być przeprowadzone zgodnie z zarządzeniem nr 496 Komendanta Głównego Policji z dnia 25 maja 2004 r. w sprawie badań na zawartość w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu (Dz. Urz. KGP z dnia 15 czerwca 2004 r.)

Lektura tego zarządzenia pozwala zdobyć wiele ciekawych informacji. Przykładowo, niewiele osób wie, że kontroli alkomatem nie należy przeprowadzać przed upływem 15 minut od chwili zakończenia spożycia alkoholu lub palenia tytoniu przez badanego. Naruszenie tego wymogu może bowiem prowadzić do zafałszowania wyniku pomiaru.

Badanie trzeźwości powinno być wykonane na sprawnie działającym urządzeniu. Prawidłowość działania alkomatu winna być potwierdzona odpowiednim dokumentem (np. świadectwem legalizacji, czy świadectwem wzorcowania).

Warunkiem prawidłowości pomiaru stanu trzeźwości kierującego pojazdem jest przeprowadzenie czynności kontrolnych zgodnie z instrukcją obsługi producenta urządzenia użytego do badania.

W przypadku pozytywnego wyniku kontroli (stwierdzenia stanu nietrzeźwości albo stanu po użyciu alkoholu) okoliczność przeprowadzenia takiego badania powinna zostać udokumentowana w protokole.

W razie skazania za przestępstwo z art. 178a§1 Kodeksu karnego lub ukarania za wykroczenie z art. 87§1 Kodeksu wykroczeń sąd obok kary zawsze orzeka wobec kierowcy zakaz prowadzenia pojazdów.

fort. Jupiterimages (Internet)



czego jest taki stan, który wywołuje - w zakresie oddziaływania na ośrodkowy układ nerwowy, zwłaszcza zakłócenia czynności psychomotorycznych - takie same skutki jak spożycie alkoholu powodujące stan nietrzeźwości. Od tego stanu odróżnia się stan po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu, a więc i środka odurzającego, który - w zakresie skutków jest równoważny stanowi po użyciu alkoholu (por. Wyrok SN z dnia 7 lutego 2007 r., V KK 128/06, Pr.-wkł. 2007, nr 6, poz. 9).

Warto przy tym wskazać, iż pojęcie środka odurzającego w rozumieniu art. 178a Kodeksu karnego obejmuje nie tylko środki odurzające wskazane w ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485), lecz również inne substancje pochodzenia naturalnego lub syntetycznego, działające na ośrodkowy układ nerwowy, których użycie powoduje obniżenie sprawności w zakresie kierowania pojazdem (por. 1a SN z dnia 27 lutego 2007 r., I KZP 36/06, OSNKW 2007, nr 3, poz. 21). Nie zapominajmy zatem, iż prowadzenie pojazdu po spożyciu środków

Krzysztof Kalinowski
Adwokat
tel. 535-046-777



Krystyna Rypniewska

W gminie Biesiekierz – leżącej całkiem niedaleko Koszalina – spotkać możemy wiele ciekawych miejsc; tych znanych i często odwiedzanych ze wspaniałymi pałacami jak w Parsowie czy Nosowie, a także tych mniej popularnych, gdzie zaglądamy z rzadka, nie spodziewając się tam szczególnych atrakcji.

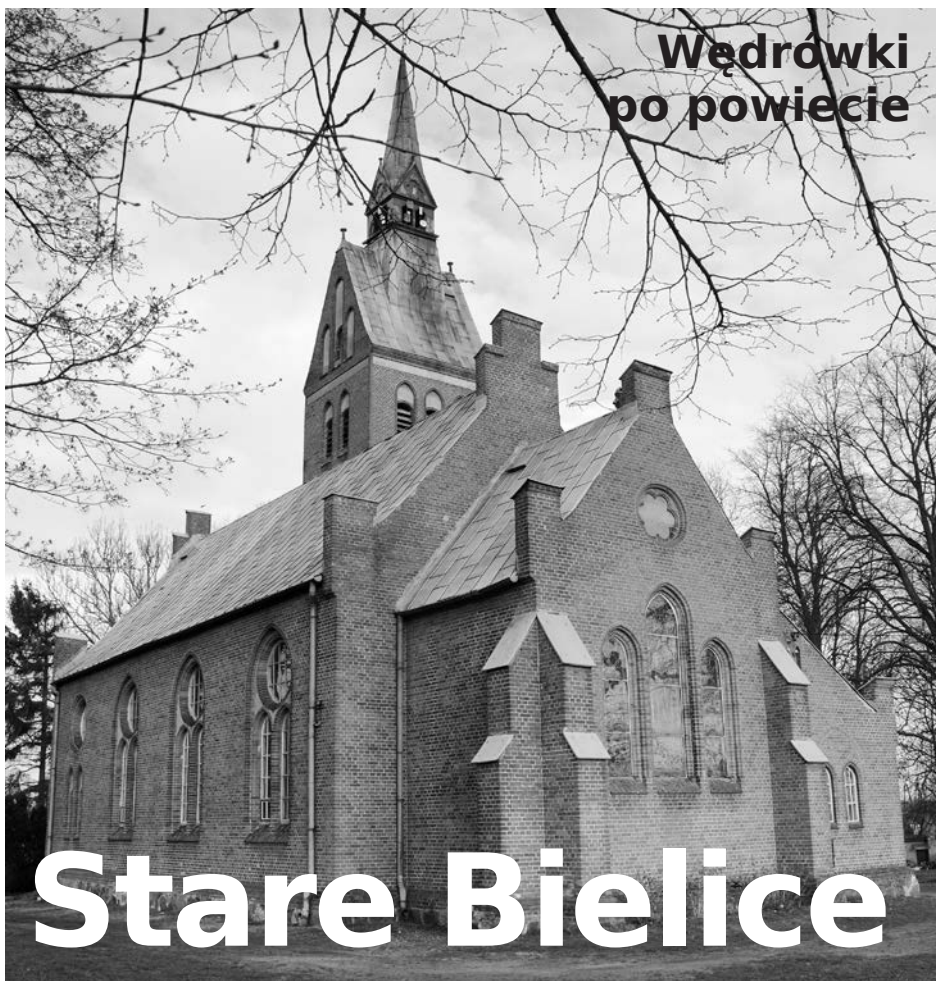
Tymczasem miłośników zabytków i uroków pomorskich wsi zaprosić należy do innych zacisznych miejsc z pięknymi gotyckimi kościołkami, które spotkamy na przykład w Cieszynie lub Parnowie, ale też zajrzeć warto do Starych Bielic i tamtejszego kościoła filialnego pod wezwaniem św. Stanisława, biskupa i męczennika.

Neogotycki kościół w Starych Bielicach wzniesiony został w 1894 roku i jest jedną z wielu ceglanych XIX-wiecznych budowli sakralnych budowanych wówczas na Pomorzu. Neogotycki czyli taki, który zgodnie z kanonem ówczesnej architektury na konstrukcję budowli nakładał gotycki kostium, czerpiąc pełną garścią z repertuaru form średniowiecznych takich jak: łuki ostre, sklepienia, przypory wzmacniające mury czy strzeliste pinakle-sterczyzny.

Budowle neogotyckie powszechnie wznieszone w XIX wieku były jednym z przejawów fascynacji twórców epoki romantyzmu średniowieczem. To z tego zamiłowania podejmowano się wtedy restauracji wielkich gotyckich katedr oraz budowano na ich wzór nowe kościoły.

Kościół w Starych Bielicach to piękny przykład takiej właśnie architektury – budowli wzorującej się na średniowiecznych świątyniach – choć używającej tamtych form dość swobodnie przetworzonych na język dziewiętnastego stulecia.

Jest więc już z daleka widoczna wysoka i smukła wieża kościoła św. Stanisława, jakże różna od masywnych, przysadzistych czworobocznych wież pomorskich gotyckich budowli. Jest nawa główna wsparta ma-



sywnymi przyporami i oknami zamkniętymi łukiem ostrym oraz prezbiterium, któremu owej charakterystycznej nadmiernej strzełistości nadają uskokowe szkarpy, strzeliste okna i sterczyzny-pinakle wieńczące szczyt do wschodu.

Jednocześnie zwraca uwagę czystość form architektonicznych, szlachetne proporcje, wreszcie całość rozplanowania. Uroku kościołowi – pięknie położonemu na niewielkim wzniesieniu – dodają pobliskie stare drzewa i kilka starych nagrobków z pochylonymi krzyżami.

Z pewnością zaciekawia neogotycka szata zewnętrzna świątyni, ale jeszcze bardziej zadziwi jednorodne, z tego samego czasu, co budowla, wnętrza kościoła. Zobaczymy zachowane tu w całości pierwotne neogotyckie wyposażenie i co niezwykle rzadkie w katolickich dziś świątyniach, empory-balkony w nawie bocznej, tak charakterystyczne dla przedwojennych kościołów ewangelickich. Umieszczano je w budowlach protestanckich, głównie z powodów praktycznych, aby zapewnić miejsca siedzące wszystkim uczestnikom nabożeństwa. Empory znajdują się po lewej stronie nawy i rozpięte są pomiędzy ostrołukowo zamkniętymi arkadami, wspartymi na ceglanych filarach. Drewniany parapet balkonów podobnie jak lica oryginalnych XIX-wiecznych ławek kościelnych, parapet chóru organowego i obudowa samego instrumentu – wszystkie te sprzęty wyposażenia ozdobione są dekoracją i motywami zaczerpniętymi ze sztuki gotyckiej z jej najbardziej charakterystycznym elementem, którym jest łuk ostry, tutaj użyty w dekoracji rytmicznie za-

komponowanych arkadek. Niezwykły widok ujrzymy patrząc w górę, szukając wzrokiem sklepienia, które zwykle rozpościerało się ponad głowami w średniowiecznych kościołach. Tymczasem tutaj znajdujemy widok zadziwiający, zobaczymy celowo odsoniętą konstrukcję dachu – jakby sklepienie – z drewnianymi połaciami i belkami wspartymi na ścianach nawy o dekoracyjnie rzeźbione wsporniki. Całości tego jednolitego drewnianego wyposażenia dopełniają piękne XIX-wieczne witraże. Zachwycają zwłaszcza te umieszczone w ścianie wschodniej prezbiterium i co nieczęste, nie są przesłonięte ołtarzem głównym, a przeciwnie w całej okazałości dają widok na „samoświecącą” ścianę barwną mieniącą się kolorami. W oknie środkowym ze sceną figuralną znajduje się postać błogosławiącego Chrystusa, okna po bokach zdobi rubinowo-błękitno-żółtawa cudowna kompozycja ornamentalna. Nieco skromniejsze w formie witraże wypełniają ścianę nawy po prawej stronie wnętrza. Tutaj charakterystyczne motywy ołowianych ramek w kształcie „plastra miodu” ujmują barwne bordiury.

Patrząc na świątynię z zewnątrz i na całość wnętrza docenić należy zachowany do dziś jednolity charakter dość późnych, bo z II połowy XIX wieku, neogotyckich form, stylu w sztuce jeszcze całkiem niedawno niedocenianego nawet przez specjalistów. Kościół w Starych Bielicach zatem odwiedzić trzeba, aby poczuć w pełni ducha tamtego nieodległego stulecia i poznać charakter ówczesnej sztuki.

**Krystyna Rypniewska
fot. Romuald Długosz**

Okienko na świat

Gdyby rozpisac konkurs urody wśród klubów i ośrodków kultury mógłby z powodzeniem ubiegać się o wysokie lokaty nawet w kraju. Na przełomie lat 60 i 70 ubiegłego stulecia wyróżniał się aparycją na tle starych ruder lub przyćmiewanych socjalistycznych budowli (bez stylu i duszy) z czasów Gomułki, choć jego oddanie z poślizgiem nastąpiło pod koniec rządów właśnie towarzysza Wiesława. O „Empik” w Koszalinie toczyła się prawdziwa batalia w regionalnych mediach i gabinetach ówczesnych decydentów. Wcześniej znalazł się w planach inwestycyjnych wysokich szczebli, długo jednak nie mógł się doczekać przecięcia wstęgi. Budowa ślimaczyła się, przesuwano terminy. W końcu otwarto podwoje, a było co oglądać.

Właścicielem okazałego obiektu była Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa – Książka – Ruch”, a dokładniej przedsiębiorstwo kolportażowe „Ruch”, stanowiące część wielkiego koncernu partyjnego. Parter i pierwsze piętro przeznaczono na potrzeby nowej placówki. Koszalin doczekał się swojego wymarzonego – Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki (KM-PiK), drugiego takiego ośrodka w ówczesnym województwie koszalińskim. Pierwszy powstał w Słupsku, lecz wyglądem, warunkami usytuowania znacznie sąsiadowi zza miedzy, co było przedmiotem pewnych niesnasek.

Kilkadziesiąt takich klubów działało w Polsce: w Warszawie i dużych metropoliach, centrach wojewódzkich, w atrakcyjnych ośrodkach historycznych, naukowych i turystycznych, jak Sopot, Zakopane, Świnoujście, Gorzów, Toruń, Elbląg. W Połczynie klub się nie przyjął, za to później w Kołobrzegu i oszmem. Koszaliński Empik centralnie usytuowany kusił widocznymi z daleka neonami przydającymi szczypty wielkomiejskiego sznytu. Wyróżniał się też nowoczesną aranżacją wnętrza, wysokim standardem wyposażenia (na owe czasy). Placówka stanowiła kompleks kulturalno – edukacyjny i handlowy z księgarnią, sklepami pocztówek, znaczków, reprodukcji i płyt, dwiema czytelniami prasy, pokojami do nauki języków obcych, salonem wystawowym i kawiarnią. Część pomieszczeń przeznaczono na działalność imprezową – duże formy i bardziej kameralne.

Nowe stylowe meble z zabudowanymi meblówkami i regałami robiły wrażenie. Duża kawiarnia z kawą z ekspresu, lodami była oblegana od rana. Do tego okazała gablota na zewnątrz z aktualizowanymi co tydzień wystawami zdjęć z Centralnej Agencji Fotograficznej pokazujących wydarzenia w kraju i świecie. Klub się podobał, wywoływał pozytywne reakcje. Ujmował pewną odmiennością, naturalną świeżością. Walory – można powiedzieć obiektywne – były nie do przecenienia. Jednak tajemnica jego powodzenia kryła się w dobrze zaplanowanej i realizowanej działalności, bo-



gatej ofercie dla różnych środowisk. Zatem, co i jak? Tuż po otwarciu w 1968 roku na czytelnika czekało ponad 200 tytułów prasowych, gazet i periodyków, ale po czterech latach liczba ta urosła do 300, w tym 120 zagranicznych. Oczywiście rosyjskojęzycznych było najwięcej, jednak wydawnictw z Francji, Republiki Federalnej Niemiec i Wielkiej Brytanii było też sporo i w dalszych latach przybywało ich. Dostępna była nie tylko prasa komunistyczna, lewicowa, również orientacji konserwatywnej, chrześcijańskiej, po prasę pravicową – do niej ustawiała się kolejka. Popularna była nauka języków zachodnich (odpłatna). Jest to temat warty odrębnego opracowania.

Działalność imprezowa ujęta została w 8 – 10 cyklach tematycznych. Najpopularniejszym, bijącym rekordy frekwencji były „Spotkania z Melpomeną” – gościli wybitni aktorzy, wokaliści, mistrzowie estrady. W tej formule mieściły się małe formy, spotkania, duże spektakle. Nie brakowało też miejsca dla koszaliń-

skich artystów. Przez pewien czas działał nawet własny kabaret, który zaniepokoił jednak cenzurę i władze, więc trzeba było się z tego pomysłu wycofać.

Na spotkaniach muzycznych wspólnie organizowanych z towarzystwem muzycznym i miejscowym środowiskiem również występowały wybitni artyści. komplety widowni gromadziły rozmowy z podróżnikami i globtroterami (Dzikowska, Halik), również ze znanymi filmowcami. Cykl filmowy skupiał się jednak na prezentowaniu dokumentalnych obrazów, choć przy okazji festiwalu filmowego część mistrzów kamery i wykonawców gościła również w klubie. Grono sympatyków towarzyszyło prezentacjom dorobku edytorskiego renomowanych wydawnictw (PWN, PIW, LSW, Morskie i Poznańskie).

Zapyta ktoś o serwituty i daniny składane władzy z racji oczekiwań o lansowaniu tematyki bliskiej sercu rządzących, przybliżaniu jedynie słusznej ideologii? Rezerwowano na takie cele spotkania z czołową dziennikarstwa, znanymi publicystami i naukowcami z wyspecjalizowanych instytutów. Zdarzały się „cegly” (rzadko), ale na ogół odbiegały od sztampy, nie raziły nudą i drętym językiem. Prelegenci starali się, by wypowiediane przez nich opinie wzbudzały dyskusję. Niekiedy ich echa pobrzmiwały w połajankach decydentów za sprawadzenie „nieprawomyślnego” osobnika. Największe zgorszenie cenzury, choć niekoniecznie smutnych panów z wiadomego urzędu wizytujących prelekcje dotyczące zagadnień politycznych wywoływali artyści estrady i plastycy, za swawolne przedstawianie rzeczywistości (nagość, erotyzm, dosłowność wypowiedzi).

Reasumując: KMPIK należał do placówek wyróżniających się w kraju, tętniących życiem i pomysłami. Miał dobrą prasę. Trzymał poziom przez długie lata. Po zmianach właścicielskich w okresie transformacji dla takich klubów nie było już miejsca, zresztą w całym kraju. To, co z nich zostało, to już inna rzeczywistość. W tamtych odległych czasach empiki ożywiały monotony krajobraz kulturalny i były uchylonym okienkiem dla nowych doświadczeń, inicjatyw. Temat zasługuje na rzetelne opracowanie naukowe.

Jerzy Rudzik

Żale Agaty

Plotki dla kotki

Mój Eustaszek wreszcie wybrał się na ryby. A zwlekał długo, oj zwlekał, mówię wam! W kółko przeglądał sprzęt wędkarki, haczyki kompletował, spławiki, robaki... I wreszcie wyruszył. Nasza kotka Misia będzie mieć wyżerkę, Eustaszekowi bowiem rzadko udaje się złowić tyle ryb, bym sobie nimi zawracała głowę. Przywiezie kilka płotek, w sam raz dla Misi. Mąż dając kotu efekt swego wędkowania, woła: - Ej, kotku, proszę, smaczne płotki, będziesz chętniej skakał na płotki, i chicho-cze sam ze swego dowcipu.

Gdy mój Eustaszek wsiada na rower – kupił sobie od gościa, który z Niemiec zwozi różne baracho, by nad jezioro jeździć rowerem,

a nie samochodem, straż leśna, mówi, się przypiecznia, że nim wjeżdżam nad same jezioro, a zostawiać na parkingu nie ma co, łobuzy mogą uszkodzić i co wtedy? A rower można zabrać wszędzie. I jeździć zdrowo zdrowo, gimnastyka – klaruje, chociaż mnie nie musi, mnie wszystko jedno, czym jeździ. Gdy więc mój stary znika w lesie, to ja zaraz podchodzę, niby jaki Kargul, do płotu sąsiadki i wołam: Hej, Marta, przyjdź no tutaj, do płotu. Ta przybiega w te pędy, bo zawsze ma się czym pochwalić. A ja do niej, no to powiedz, o czym ludzie mówią w mieście?

Marta to pożyteczna sąsiadka – zawsze jest dobrze poinformowana, wie to, o czym

nie piszą w gazetach albo w internecie. To co, nie wiesz? - dziwi się. - Wszyscy opowiadają o kochance ... - przechyliła się przez płot, szeptem powiedziała nazwisko osoby w mieście ważnej. - A coś myślała? I dom buduje nad morzem, pewnie w nim zamieszka z kochanką, mieszkanie zostawi żonie... Młodszy model sobie wybrał, taki palant. A kim ona jest? I tego nie wiesz? - I znów szeptem wyłuszczyła mi nazwisko tej szczęśliwej pani. I ja tu tych nazwisk nie powtórzę, chociaż mam wielką chęć. Skoro Marta do mnie szeptem, to ja milczę, jestem lojalna.

- Hej, kotku, przywiozłem ci świeże płotki - przerwał nam tak miłą pogaduszkę Eustaszek. Wrócił już znad jeziora i wabił rybami naszą Misię. Wcześniej wrócił, nawet nie udało mi się do syta pogadać z sąsiadką. A te ryby, to nie były płotki, lecz ukleje.

Agata



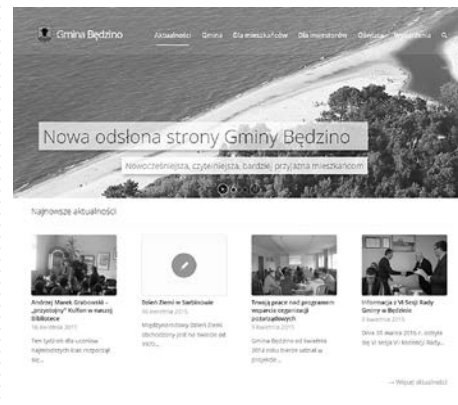
15-lecie kapeli ludowej „Swaty”

W sobotę, 11 kwietnia, Polką Leżachowską kapela „SWATY” rozpoczęła uroczyste obchody 15-lecia swojej działalności. Po tym muzycznym i tanecznym wstępie prowadzący uroczystość powitali przybyłych gości. Szczególnie mocno i gorąco witani byli wszyscy przybyli członkowie kapeli, którzy w ciągu 15 lat zaangażowali się w życie zespołu oraz wszystkich przybyłych, którzy zechcieli swą obecnością uświetnić obchody tak zwanego jubileuszu. W dalszej części prowadzą-

cy zaprezentowali dorobek kapeli. Za osiągnięcia podziękowały członkom kapeli władze powiatu i gminy oraz obecni na uroczystości goście wręczając podziękowania i upominki. Swoje wyrazy uznania poparte prezentacjami artystycznymi i przyśpiewkami zaprezentowały liczne przybyte zespoły ludowe. Dalszą część imprezy to zabawa przy wspólnych tańcach, śpiewach i popisach artystycznych obecnych zespołów, które trwały do późnych godzin nocnych.



Nowa strona internetowa gminy



1 kwietnia 2015 roku wystartowała nowa odsłona strony internetowej www.biedzino.pl. Strona zyskała nowy i przejrzystszy wygląd. Dostosowana jest również do wyświetlania na urządzeniach mobilnych, takich jak smartfony i tablety. Na stronie znajduje się lista inicjatyw i inwestycji zrealizowanych w Gminie Będzino od 2010 r. Nowy wygląd archiwum aktualności pozwala na łatwiejsze wyszukiwanie informacji. Dział fotorelacje pozwala na wygodne oglądanie zdjęć z ostatnich wydarzeń na terenie gminy. Mamy nadzieję, że nowa wersja serwisu przypadnie Państwu do gustu, a dodawane na nią informacje dotyczące funkcjonowania urzędu jak i wydarzeń, które dzieją się na terenie gminy sprawią, że Będziecie Państwo tutaj częstymi bywalcami. Wszelkie uwagi i propozycje odnośnie merytorycznej zawartości strony mogą Państwo wysyłać na email: henryk.broda@biedzino.pl

Andrzej Marek Grabowski - „przystojny” Kulfon w naszej Bibliotece

13 kwietnia dla uczniów najmłodszych klas rozpoczął się niezwykle. W będzińskiej Bibliotece czekał na nich gość specjalny – Andrzej Marek Grabowski. Twórca książek dla dzieci, programów telewizyjnych dla najmłodszych: Ciuchcia, Budzik, Tik-Tak oraz ponad 400 piosenek, a także redaktor naczelny i producent miesięcznika dla dzieci Ciuchcia.

Jego twórczość i działalność została doceniona przyznaniem Orderu Uśmiechu. Pracując od wielu lat z dziećmi i dla dzieci, bez problemu nawiązał z nimi wspólny kontakt, pozyskał ich sympatię i zainteresowanie. Bibliotekarki i nauczyciele poczuli się jak w

dzieciństwie, gdy okazało się, że pan Andrzej przywiózł ze sobą przystojnego Kulfona i wesołego zająca Poziomkę.



50-lecie państwa Markiewicz

14 marca 2015 r. w gronie rodziny i władz Gminy Będzino w miejscowości Strzepowo obchodzono Jubileusz 50-Lecia Pożycia Małżeńskiego Państwa Heleny i Edwarda Markiewiczów. W uroczystości udział wzięli: Wójt Gminy Będzino Pan Henryk Broda, który w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego dokonał aktu dekoracji Jubilatów Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, Wiceprzewodnicząca Rady Gminy Będzino Pani Krystyna Najdzion, która w imieniu Rady przekazała list gratulacyjny, Prezes Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Będzinie Pan Piotr Frątczak oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Będzinie Dorota Kokłowska. Te wspólne 50 lat Pożycia Małżeńskiego Par obchodzących swoje święto to symbol wierności i miłości rodzinnej, dowód wzajemnego zrozumienia i istoty związku małżeńskiego, to wzór i piękny przykład dla młodych pokoleń wstępujących w związki małżeńskie. Państwo Markiewiczowie mają 2 córki oraz 2 wnucząt. Są wspaniałymi rodzicami, cudownymi i kochanymi dziadkami. Z całego serca gratulujemy i życzymy dalszych jubileuszy.

Trwają prace nad programem wsparcia organizacji pozarządowych

Gmina Będzino od kwietnia 2014 roku bierze udział w projekcie pt. „Współpraca z III sektorem - standardem zachodniopomorskich samorządów”, współfinansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu Państwa w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki; Priorytet V Dobre rządzenie; Działanie 5.4 Rozwój potencjału trzeciego sektora; Podziałanie 5.4.2 Rozwój dialogu obywatelskiego.

W ramach projektu powstał nowy „Program Współpracy Gminy Będzino z organizacjami pozarządowymi i podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2015” oraz „Regulamin przyznawania dotacji organizacjom pozarządowym na realizację zadań publicznych”. Po wdrożeniu dokumentów wspólnie z zespołem podjęto prace nad dodatkowym dokumentem – Programem wsparcia procesu integracji sektora organizacji pozarządowych działających na rzecz mieszkańców Gminy Będzino, mającego za zadanie jeszcze mocniejsze wspieranie organizacji na terenie gminy. Wdrożenie Programu planuje się na maj 2015 r.

III miejsce naszego ucznia

Jednym z ostatnich działań na terenie gminy było zorganizowanie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej na szczeblu gminnym, który odbył się w Domu Ludowym w Mścicach. 11 kwietnia 2015 roku czwórka uczniów reprezentowała naszą gminę na szczeblu powiatowym w Koszalinie. Patryk Jaroszewski zajął III miejsce, a tym samym będzie brał udział w turnieju wojewódzkim. Trzymamy kciuki!



Turniej „Coca Cola Cup 2015”

31 marca reprezentacja chłopców w piłce nożnej z Gimnazjum im. Wybitnych Polaków w Biesiekierzu wzięła udział w organizowanym co roku turnieju piłki nożnej „Coca Cola Cup 2015”. Spotkanie odbyło się w Bobolicach, jednak nie jak zawsze na „Orliku”, tylko w hali sportowej. Powodem takich zmian była niesprzyjająca pogoda.

Rywalizacja była bardzo zacięta, chłopcy zegrali na wysokim poziomie. Jednak do awansu zabrakło nam jednego punktu, który zaważył na wejściu do kolejnego etapu rozgrywek. Zwycięski zespół to Gimnazjum z Dąbrowy. Skład naszej reprezentacji: Gad Szymon, Markowski Adrian, Kornel Piórkowski, Wiktor Badyński, Maciej Sowa, Kaczmarek Michał, Kotowski Damian, Robakowski Marek, Cichoń Aleks, Czarnecki Paweł.

Trzecie miejsce w turnieju to dobry wynik, a oprócz tego mogliśmy zwiedzić i podziwiać wspaniały obiekt sportowy, którzy marzy się każdemu z nas. Taka hala sportowa wzbudza podziw i zapewne nikogo nie trzeba długo namawiać, aby z niej zechciał korzystać.

Anna Sowa



Konsultacje w sprawie podziału sołectwa Gniazdowo

Na wniosek 10% mieszkańców sołectwa Gniazdowo i radnej Gminy Biesiekierz Elżbiety Piekarskiej, Wójt Gminy Biesiekierz Andrzej Leśniewicz Zarządzeniem Nr 23/15 z dnia 12 marca 2015r. zarządził przeprowadzenie konsultacji z mieszkańcami sołectwa Gniazdowo.

Wolą mieszkańców jest dokonanie podziału sołectwa, obejmującego wsie Gniazdowo, Cieszyn, Starki, Witolubie, na dwa nowe sołectwa:

- sołectwo Gniazdowo obejmujące wieś Gniazdowo, Starki, Witolubie
- sołectwo Cieszyn obejmujące wieś Cieszyn.

Konsultacje przeprowadzone będą poprzez zebranie wiejskie zwołane przez sołtysa - oddzielnie dla wsi Gniazdowo wraz z miejscowością Starki, Witolubie i oddzielnie dla wsi Cieszyn.

Zawiadomienie o terminie, miejscu i czasie zebrania, na którym mają być przeprowadzone konsultacje, poda do publicznej wiadomości sołtys poprzez wywieszenie zawiadomienia na tablicy ogłoszeń na 7 dni przed datą zebrania.

Witold Patan

Pożegnanie Zimy



20 marca, w piękny i słoneczny dzień, dzieci, młodzież, opiekun świetlicy oraz mieszkańcy z Lasek Koszalińskich pożegnali zimę „topiąc Marzannę” - oby tradycji stało się zadość.

Marzanna została wykonana z materiałów ekologicznych, aby nie szkodzić środowisku naturalnemu. W korowodzie zaniesiono ją nad brzeg stawu i tam zosta-

ła wrzucona do wody, by w końcu mogła przyjść upragniona wiosna!

Na koniec wszyscy powiedzieli wierszyk:

**Marzanno, Marzanno,
Ty zimowa Panno,
Do wody cię wrzucamy,
Bo Wiosnę witamy!**

**Opiekun świetlicy w Laskach Koszalińskich
Agnieszka Boniecka - Chmurzyńska**

Wielkanoc ze świetlicami

W świetlicach wiejskich na terenie Gminy Biesiekierz trwały długo oczekiwane przygotowania do świąt wielkanocnych. W poszczególnych świetlicach odbywały się liczne konkursy na najpiękniejszą ozdobę wielkanocną, w których również brali udział zarówno mieszkańcy jak i rodzice dzieci uczęszczających do świetlic wiejskich. Pod czujnym okiem opiekunów nie mogło również zabraknąć warsztatów tworzenia ozdób wielkanocnych. Podczas trwania warsztatów dzieci poznały m.in. ciekawą metodę tworzenia pisanek tzw. metodą marmurkową, która polega na zdobieniu jaj specjalnymi farbami (kilka kropli wylewa się na wodę, a następnie zanurza w niej jajko „zbierając” na nie barwniki). Wszystkie stroiki, palmy oraz kolorowe



pisanek, które powstały z różnorodnych materiałów w połączeniu z świątecznymi ozdobami z pewnością zdobily wielkanocne stoły.

Izabela Janczak





Odznaczenia na sesji

30 marca 2015 roku podczas sesji Rady Miejskiej w Bobolicach odbyło się wręczenie odznaczeń państwowych. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał odznaczenia zasłużonym mieszkańcom Gminy Bobolice. Wręczenia dokonał Pan Stanisław Gawłowski Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska. Postanowieniem Prezydenta za wybitne zasługi dla muzealnictwa, za działalność na rzecz społeczności lokalnej KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI odznaczony został Pan Bronisław Malinowski. Za zasługi w działalności na rzecz niepodległości i suwerenności Polski oraz respektowania praw człowieka w Polskiej Rzeczypospolitej



Ludowej KRZYŻEM WOLNOŚCI I SOLIDARNOSCI odznaczony został Pan Jan Jarzyński.

Ewelina Szymańska



Puchar Świata w piłce siatkowej w Bobolicach

W niedzielę 12.04.2015 r. nasza Hala Widowiskowo - Sportowa była gospodarzem prezentacji Pucharu zdobytego przez reprezentację Polski w FIVB Mistrzostwach Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn - Polska 2014. Uroczystego odświeżenia pucharu w imieniu Gminy Bobolice dokonał Sekretarz Gminy Krzysztof Dziadul. Prezentacja pucharu prowadzona była przez przedstawicieli ZZPS prezesa ZZPS Pana Janusza Kamińskiego oraz Pana Jacka Plewnię. Wszystkie osoby uczestniczące w prezentacji miały możliwość obejrzenia filmów ukazujących drogę naszej drużyny do finału oraz samego turnieju finałowego Mistrzostw Świata. Pan Janusz Kamiński oraz Pan Jacek Plewnia z największą



przyjemnością odpowiadali również na wszystkie pytania zgromadzonych, podając coraz to więcej ciekawostek dotyczących pucharu oraz samego turnieju. Największą atrakcją była jednak możliwość zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia z pucharem, który jest dla wszystkich Polaków największym osiągnięciem polskiego sportu. Puchar po wizycie w naszej hali został przewieziony do Wałcza, gdzie odbędzie się jego kolejna prezentacja.

Zbigniew Rewkowski

Rajska plaża - etap II zakończony

Teren Rajskiej Plaży w Poroście już został przygotowany do majówki. Zakończona została inwestycja pod nazwą „Zagospodarowanie kąpieliska „Rajska Plaża” w Poroście. W jej ramach wykonany został pomost pływający o łącznej powierzchni ponad 377 m², zamontowane zostały dwie zjeżdżalnie oraz mostek nad rowem odwadniającym. Konfiguracja pomostu pozwoliła na wydzielenie kąpieliska dla małych dzieci i utworzenie części basenowej z pełno wymiarowymi torami pływackimi. Nad wodą powstały dwie wiaty o powierzchni 80mkw i 27 mkw, ustawione zostały ławki parkowe i kosze

na śmieci, ławo stoły oraz wymienione zostało stare oświetlenie parkowe na nowoczesne z energooszczędnymi, ledowymi źródłami światła. W ramach doposażenia zakupione zostały rowery wodne, kajaki i łodzie żaglowe.

Inwestycja została zrealizowana w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 i na jej realizację Gmina pozyskała dofinansowanie w wysokości 80% kosztów kwalifikowanych, kwotę 295.875,00,00 zł przy kosztach całkowitych inwestycji 494.977,91 zł.

Lech Wonicki



Nowe zadania w zakresie gospodarki wodno - kanalizacyjnej. Kolejne inwestycje z PROW-u.

02 kwietnia 2015 r. podpisana została umowa z wykonawcą robót budowlanych dotycząca zadań (podział na dwa zadania) „Budowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie Gminy Bobolice”, tj. zadanie 1 - „Budowa sieci wodociągowej Stare Borne - Drzewiarny”, zadanie 2 - „Sieć kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej i tłocznej wraz z przepompownią w miejscowości Radwanki”.

W ramach prowadzonych robót przy zadaniu 1 planowana jest budowa wodociągu do miejscowości Stare Borne z rur PEHD110 i przełączenie istniejących przyłączy zasilających budynki, łączna długość rurociągu - 3137,3 m.

Przy zadaniu 2 planowana jest budowa sieci kanalizacji sanitarnej i tłocznej wraz z tłoczną ścieków. Włączenie miejscowości Radwanki do kanalizacji sanitarnej na trasie Gozd - Bobolice, długość sieci - 1333,5 m.

Podobnie jak w I etapie projektu „Budowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie Gminy Bobolice Gmina również nie poniesie żadnych wydatków na realizację tych zadań ponieważ uzyskała dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, a wkład własny zapewni Spółka Regionalne Wodociągi i Kanalizacja w Białogardzie. W związku z powyższym w okresie budowy wodociągu, tj. od połowy kwietnia do drugiej połowy czerwca (2015 r.) mogą powstać chwilowe przerwy w dostawie wody w miejscowości Stare Borne. Planowany termin zakończenia obydwu inwestycji to koniec czerwca 2015 r.

Krzystian Cyrson



Badanie przedsiębiorczości

Centrum Biznesu Fundacji Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości realizuje w ramach zadania zleconego przez Gminę Miasto Koszalin „Badanie klimatu przedsiębiorczości w Koszalinie 2015”. Celem badania jest zapoznanie się z opinią koszalińskich przedsiębiorców na temat warunkowań dla prowadzenia działalności gospodarczej w mieście. Badanie będzie prowadzone od 1 kwietnia do 1 lipca 2015 roku. Zachęcamy wszystkich koszalińskich przedsiębiorców do wypełnienia krótkiej ankiety dostępnej na stronie www.ankieta.biznes.koszalin.pl.

Druki ankiety są również dostępne w Biurze Działalności Gospodarczej UM oraz w koszalińskich instytucjach otoczenia biznesu.



**BADANIE KLIMATU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
W KOSZALINIE
2015**

wypełnij ankietę >>



Wodna Dolina pięknieje

Koszalin rozpoczyna II etap zagospodarowania Wodnej Doliny – zalewu, który stał się jednym z ulubionych miejsc spędzania czasu i rekreacji mieszkańców miasta. Do końca czerwca wybudowany zostanie chodnik wraz z szutrową ścieżką rowerową, do tego niebieskie, efektowne oświetlenie po drugiej stronie zalewu, a także od strony ul. Sybiraków (wzdłuż dobudowanej w zeszłym roku ścieżki przy zalewie). Poza tym ławki, nasadzenia, zieleń, boisko do piłki plażowej i linowy plac zabaw do wakeboardingu). W dalszych planach jest m.in. budowa małego mostu pomiędzy plażą a wysokim nabrzeżem po drugiej stronie Wodnej Doliny, co urozmaici możliwość spacerowania. Trwają także intensywne prace, aby połączyć ścieżką rowerową Wodną Dolinę z przystanią na jeziorze Jamno. Trasa przebiegać będzie wzdłuż rzeki Dzierżęcinki płynącej przez miasto, aż do jej ujścia do jeziora.

Investycja ma być gotowa do 15 czerwca br. Wykona ją na zlecenie Urzędu Miejskiego firma Domar za prawie 2,2 mln zł.

Rozmowy o S6

30 marca 2015 r. w siedzibie Słupskiego Inkubatora Technologicznego przy ul. Portowej 13B odbyło się II. Walne Zebranie Stowarzyszenia Samorządowego S6. Podczas Zebrania Członkowie Stowarzyszenia zatwierdzili sprawozdania finansowe i merytoryczne z działalności za 2014 rok, udzielili Zarządowi i Komisji Rewizyjnej absolutorium oraz przyjęli budżet i program działania organizacji na 2015 rok.

Dokonano także wyboru władz Stowarzyszenia na nową kadencję. Prezesem Zarządu został wybrany ponownie Piotr Jedliński – prezydent Koszalina. W Zarządzie pozostali także dotychczasowi: Skarbnik Stowarzyszenia Barbara Dykier – wójt gminy Słupsk oraz

m.in. o sprawie ustawowego przekazywania gminom w utrzymanie starych odcinków drogi krajowej nr 6 po wybudowaniu trasy ekspresowej oraz o ochronie interesów samorządów w trakcie budowy „ekspresówki” polegającej na zabezpieczeniu dróg lokalnych przed zniszczeniem przez ciężki sprzęt.

Przedstawiciele GDDKiA poinformowali, że wykonawcy będą mieli zapisany w kontraktach obowiązek dostosowania się do obowiązujących przepisów o dopuszczalnej nośności oraz odbudowy dróg w przypadku wyrządzenia szkód. Zarządca dróg krajowych zapewnił również, że stara DK nr 6 jest na bieżąco remontowana i zostanie przekazana samorządom w dobrym stanie.



Członek Zarządu Krzysztof Frankenstein – burmistrz Sławna. Nowymi Członkami Zarządu są natomiast Marek Biernacki – pierwszy zastępca prezydenta Słupska oraz Rafał Konon – wicestarosta słupski. Nowej Komisji Rewizyjnej przewodniczy Tomasz Banach – zastępca burmistrza Goleniowa (dotychczasowy Członek Zarządu). W skład Komisji weszli także Marek Dołkowski – wójt gminy Siemysł oraz Ryszard Kalkowski – wójt gminy Szemud.

Członkowie Stowarzyszenia zapoznali się z aktualnym stanem zaawansowania przygotowań do realizacji trasy ekspresowej S6 w województwach zachodniopomorskim i pomorskim, przedstawionym przez reprezentantów szczecińskiego i gdańskiego oddziału terenowego Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Rozmawiano także

Stowarzyszenie Samorządowe S6 zostało utworzone 22.11.2013 r. podczas Zebrania Założycielskiego zwołanego z inicjatywy Gminy Kobylnica.

Do członków Stowarzyszenia należą 22 samorzady: gminy i powiaty z terenów województw zachodniopomorskiego oraz pomorskiego, znajdujące się na trasie planowanej drogi ekspresowej S6 Szczecin – Gdańsk, zainteresowane wspólnym działaniem na rzecz przyspieszenia realizacji inwestycji.

Celem Stowarzyszenia jest współdziałanie w promowaniu idei budowy drogi ekspresowej S6, wspieranie przygotowania i realizacji inwestycji związanej z budową tej trasy oraz współpraca w zakresie wykorzystania potencjału gospodarczego i społecznego terenów przyległych do drogi ekspresowej S6, a także ochrona interesów jego członków.

Rada Seniorów ma przewodniczącą

31 marca, podczas pierwszego posiedzenia Koszalińskiej Rady Seniorów, wybrano przewodniczącą Rady i w jej



wiceprzewodniczącą. Radzie w najbliższej kadencji przewodniczyć będzie pani Genowefa Charkiewicz (przewodniczyła wcześniej Radzie Gospodarczej działającej przy Prezydencie Miasta) oraz Jan Bętkowski, który został wiceprzewodniczącym Rady. Wszyscy członkowie Rady otrzymali z rąk prezydenta Koszalina Piotra Jedlińskiego i przewodniczącej Rady Miejskiej Krystyny Kościńskiej akty powołania. Były gratulacje i życzenia owocnej pracy na rzecz seniorów. Kolejne posiedzenie rady odbędzie się w drugiej połowie kwietnia.

Koszalin w Göteborgu

Między 20 a 22 marca 2015 r. gmina Koszalin wzięła udział w Międzynarodowych Targach Turystycznych TUR Travel Fair w Göteborgu. Targi TUR są największymi na rynku szwedzkimi targami turystycznymi. Co roku przyciągają tysiące zwiedzających, zainteresowanych ofertami różnych krajów, regionów i miast.

Koszalin prezentował się w Szwecji w ramach Polskiego Stoiska Narodowego, zorganizowanego przez Polską Organizację Turystyczną. Miasto wystawiło się wraz z przedstawicielami Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej oraz Urzę-

du Marszałkowskiego ze Szczecina. Koszalin promował własne atrakcje turystyczne oraz wydarzenia kulturalno-sportowe, które wydarzą się w 2015 roku.

Stoisko odwiedzane było przede wszystkim przez osoby starsze, które zamierzają wybrać się na wakacje nad polskie wybrzeże, jak również osoby, które od kilkunastu lat nie były w Polsce. Zadawane przez odwiedzających pytania dotyczące oferty turystycznej miasta i Pomorza Zachodniego, skierowane były przede wszystkim na zainteresowanie turystyką aktywną i uzdrowiskową.



Ukraińska wizyta

Zakończyła się tygodniowa wizyta ukraińskiej delegacji, która pod koniec kwietnia odwiedziła Koszalin w ramach projektu „Przygotowanie ukraińskich samorządów do wdrażania reform decentralizacyjnych i stowarzyszenia z UE”. W naszym mieście gościli Mykhajlo Veres, zastępca mera Iwano-Frankiwka oraz Ivan Markovsky p.o. mera Kirovogradu. Goście zapoznali się z szeregiem procesów obowiązujących w polskim samorządzie, m.in. z zasadami wspierania organizacji pozarządowych, działaniami na rzecz przejrzystości i przeciwdziałaniu korupcji, zarządzaniem jakością – ISO, budżetem obywatelskim czy też przygotowywaniem dokumentacji projektowych oraz przygotowaniem zespołu do zarządzania projektami.

Gala Kultury

28 marca w siedzibie Filharmonii Koszalińskiej odbyła się Gala Koszalińskiej Kultury. W jej trakcie tradycyjnie wręczone zostały nagrody Prezydenta Miasta. Trafiły do osób, które w 2014 r. rozślawiły Koszalin na świecie kulturalnej.

Imprezę uświetniła orkiestra Filharmonia Koszalińska pod dyrekcją Macieja Osady-Sobczyńskiego. W programie wystąpili koszalinianie: Michalina Olszewska, Karolina Nawrocka, Paweł Barów, Piotr Zemła i Ewa oraz Basia Osada-Sobczyńska.

Kapituła Nagrody Prezydenta Miasta rozpatrzyła 111 wniosków o przyznanie wyróżnień za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Pozytywnie zaopiniowano 53 wnioski w następujących kategoriach:

- 1 nagroda specjalna za wybitne osiągnięcia artystyczne i twórcze - Artysta Roku,
- 4 nagrody z okazji jubileuszu twórczego,
- 9 nagród za osiągnięcia w dziedzinie kultury (dorośli),

- 11 nagród w dziedzinie tworzenia, upowszechniania i ochrony kultury,
 - 2 nagrody I st. za osiągnięcia w dziedzinie kultury (dzieci i młodzież),
 - 24 nagrody II st. za osiągnięcia w dziedzinie kultury (dzieci i młodzież),
 - 1 nagroda za realizację przedsięwzięcia artystycznego „Wydarzenie Kulturalne Roku”,
 - 1 nagroda za zaangażowanie i pracę przyczyniającą się do upowszechniania, rozwoju i promocji kultury „Przyjaciel Kultury”.
- Łączna kwota przeznaczona na zaproponowane Nagrody wynosi 69 000 zł.

Tytuł Wydarzenie Kulturalne roku 2014 otrzymało widowisko „Wesele Jamneńskie”. Projekt zrealizowała Fundacja Pokoloruj Świat. W spektaklu zagrało ponad 200 aktorów – amatorów: dziennikarze, politycy, samorządowcy, dyrektorzy instytucji. Scenariusz napisała Pani Emilia Szybista. Reżyserii podjął się – Marcin Borchardt – aktor BTD. Dyrektorem muzycznym był Jarosław Barów. Widowisko przedstawiało obyczaj weselny ze wsi Jamno. Jedną część spektaklu realizowana była na placu Teatralnym. Lokalne produkty serwowały sąsiednie gminy. Widzowie byli uczestnikami „wesela” – bawili się i kosztowali smakołyków. Pokazano tradycyjne stroje jamneńskie, muzykę i taniec. Zebrane środki przeznaczone zostaną m.in. na wydanie książki „Teatr legend” – zbiór scenariuszy na podstawie legend ziemi koszalińskiej wraz z płytą i podkładami muzycznymi, które trafią do szkół podstawowych w Koszalinie i powiecie.





Spotkanie autorskie z Andrzejem Markiem Grabowskim

14 kwietnia br. w Bibliotece Publicznej Gminy Manowo filia w Rosnowie odbyło się spotkanie z Andrzejem Markiem Grabowskim - autorem książek, telewizyjnych programów dla dzieci takich jak Tik Tak, Ciuchcia, Budzik oraz ponad 400 piosenek, min. Kulfon, co z siebie wyrośnie?, Witaminki czy Kropelka złotych marzeń.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Koszalińską Bibliotekę Publiczną oraz Filię Biblioteki w Rosnowie. Wzięli w nim udział uczniowie klas I i II ze Szkoły Podstawowej w Rosnowie.

Nasz gość w zabawny i ciekawy sposób wprowadził wszystkich zgromadzonych w świat bohaterów swoich książek. Prezentowa-

wał min. fragmenty napisanych przez siebie piosenek, przedstawiał instrukcję obsługi szczeniaczka, urządził trening łamania języków dla młodych prezenterów telewizyjnych. Zaprezentował także mieszkańców czarodziejskiej, przepastnej walizki. „Wyskakiwały” z niej jego ukochani przyjaciele tj. kukiełki będące bohaterami programów telewizyjnych dla dzieci, stworzonych przez

naszego miłego gościa. Byli tam: kot Budzik, przystojny Kulfon oraz zając Poziomka.

Dzieci zadawały autorowi pytania dotyczące pisania książek oraz bawiły się w animatorów prezentowanych kukiełek. Na zakończenie pan Andrzej składał autografy.

Bardzo serdecznie dziękujemy za wspólnie spędzony czas, w radosnej i przyjaznej atmosferze, w towarzystwie baśniowych postaci.



Otwarcie świetlicy

18 kwietnia odbyło się oficjalne otwarcie wyremontowanej świetlicy w Manowie. W otwarciu uczestniczyli wójt i sekretarz gminy. Nie mogło oczywiście zabraknąć radnych i dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Wyszewie oraz obecnej i poprzedniej pani sołtys.



Inwestycja została zrealizowana dzięki 80 % dofinansowaniu ze środków unijnych. Całość kosztowała 396.581,87 zł. Około 248 tys. zł gmina otrzymała z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”. Gmina zakupiła również wyposażenie do zaadaptowanych na potrzeby świetlicy pomieszczeń na poddaszu.



Bieg wiosenny

W Manowie odbyła się impreza sportowa II Bieg Wiosenny i Marsz Nordic Walking - Manowo 2015. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody w zawodach uczestniczyło 193 zawodników. Imprezę objęły patronatem medialnym Radio Koszalin, Głos Koszaliński i Telewizja Max. Uczestnicy mogli skorzystać z darmowego badania poziomu cukru i pomiaru ciśnienia oraz ze szkolenia chodzenia z kijami.

Dla najmłodszych, panie ze świetlic zorganizowały gry i zabawy z nagrodami. Impreza miała na celu także promocję nowo powstałych tras Nordic Walking na terenie miejscowości Manowo. W ramach projektu unijnego powstały w Manowie dwie trasy o długościach 2,9 km i ok. 10 km. Zawody rozgrały się na odcinku 2,5 km (trasy krótszej).

Impreza odbyła się dzięki wsparciu sponsorów. Podziękowania należą się Hurtowni Artykułów Budowlanych „TĘCZA” z Koszalina,



firmie ELEKTRO - BUD Radosław Michalski z Manowa, PPHU „TEPAK” Władysław Pyrk z Bonina, Elektrociepłowni Rosnowo Sp. z o.o., radnej powiatu koszalińskiego - Irenie Oleksy, PPU „DACH” z Kretomina, Redakcji „Obserwatora Lokalnego”, ze Sławna oraz firmie GAWEX MEDIA Sp. z o.o.

Zapraszamy za rok!!!



Realizacja Kampanii społecznej „Pola Nadziei” w Gąskach

Zadaniem kampanii „Pola Nadziei” jest nie tylko pozyskiwanie pieniędzy na rzecz hospicjów, lecz także propagowanie niesienia bezinteresownej pomocy.

Szerzenie idei hospicyjnej, mówienie o potrzebie i możliwościach opieki nad chorymi ma uwrażliwiać społeczeństwo, przypominając o chorych i cierpiących.

W naszej placówce w Gąskach w miesiącu



kwietniu wychowankowie wraz z wychowawcami brali udział w warsztatach z zakresu „ABC pomocy chorym”. Dzieci dowiedziały się czym jest hospicjum, jakie fundacje pomagają osobom chorym, jak my możemy

pomóc osobom chorym w swoim środowisku lokalnym. Został zrealizowany konkurs plastyczny „Niesiemy pomoc”, w którym udział wzięło 14 wychowanków - wszyscy otrzymali nagrody w postaci słodkich podarunków i zabawek.

Kampania została zakończona kwestą na Hospicjum im. św. Maksymiliana Kolbego w Koszalinie. Zbiórka pieniężna odbywała się na Gąsek, uczestniczyli w niej wychowawcy z placówki, rodzice oraz wychowankowie uczęszczający do świetlicy.

Takiego rodzaju akcje społeczne są nam wszystkim bardzo potrzebne, aby uwrażliwić społeczność lokalną na sytuację i potrzeby, jakie mają osoby chore oraz przybliżyć ideę hospicyjną i wolontariatu.

Życę wszystkim wykorzystując słowa św. Maksymiliana Kolbe, aby „Małe rzeczy z wielką czynić miłością”.

**Kierownik Placówki w Gąskach
Beata Korczyńska**

Wniosek - własna sortownia

Gospodarz gminy, Olga Roszak-Peżała spotkała się z przedstawicielami Gminnej Rady Gospodarczej. Celem spotkania była ocena stanu gospodarki odpadami komunalnymi oraz prac związanych z przygotowaniem kolejnych planów zagospodarowania przestrzennego (Mielno, Chłopy, mierzeja). GRG jest ciałem doradczym wójta przy ustalaniu priorytetów i kierunków rozwoju gminy. Rada złożona z lokalnych przedsiębiorców i ludzi biznesu pozwala z innego punktu widzenia obiektywnie ocenić działania samorządowe. Finał „konsultacji”: postulowano pilną konieczność budowy własnej sortowni odpadów, aby zmniejszyć koszty wywozu do RIPOK-u w Sianowie.



„Samo zdrowie- każdy ci to powie”

Większość z nas jedząc nie zastanawia się nad wartością pożywienia. Często niektórzy po prostu spiesząc się zjadają „coś” i pędzą dalej do swoich obowiązków. Dotyczy to zarówno dorosłych, jak i dzieci. Ale czemu nie zatrzymać się choć na chwilę, nie przemyśleć, nie nauczyć się i nie zaszczepić w sobie ZDROWEGO STYLU ODŻYWIANIA? To przecież jest warunkiem naszego zdrowia. Dlatego nauczyciele ze Szkoły Podstawowej im. Straży Granicznej w Sarbinowie zorganizowali lekcję, która jest przedwstępem do nowo tworzonego programu „Wiem co jem i żyję jak chcę”. Mając na uwadze tempo życia, łatwy dostęp do korzystania z komputerów, zaniedbanie aktywności fizycznej i prawidłowego odżywiania, w naszej szkole chcemy zaszczepić w dziecku obowiązek przemyślenia sposobu odżywiania oraz dbania o aktywność fizyczną. 10 kwietnia 2015 roku odbyły się warsztaty zdrowego stylu odżywiania się. Uczniowie klas I-III zachęteni do samodzielnego wykonania sałatek, kanapek oraz samodzielnie przygotowanych soków owocowo-warzywnych, mogli zobaczyć jakie to proste i jakie ważne, że wiem co jem. Swoimi kulinarnymi przysmakami obdarowali nauczy-

cieli oraz pracowników obsługi, a trzyosobowa delegacja poczęstowała pracowników ośrodka zdrowia pysznymi sałatkami i zdrowymi kanapkami z okazji Światowego Dnia Zdrowia, który przypadał 7 kwietnia. Również z tej okazji na holu szkoły Samorząd Uczniowski przygotował gazetkę szkolną o zdrowym sposobie

odżywiania. Taka lekcja znalazła ogromne uznanie wśród dzieci. Tłumaczenie znaczenia prawidłowego żywienia i zdrowego stylu życia jest wciąż konieczne.

**Autor Ewa Jabłońska
Zdjęcia Ewa Jabłońska,
Małgorzata Jabłońska**





Polanowscy strażacy na Jasnej Górze

Na Jasnej Górze odbyła się VII Ogólnopolska Pielgrzymka Strażaków. Wzięło w niej udział ok. 100 tys. przedstawicieli Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Pielgrzymka ma miejsce zawsze przed obchodzoną 4 maja wspomnieniem św. Floriana, patrona tej grupy zawodowej. Odbywa się co pięć lat. W tegorocznej wzięł udział prezydent RP Bronisław Komorowski.

Mszy św. na szczycie Jasnej Góry przewodniczył w południe abp Sławoj Leszek Głódź, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa strażaków.

W Pielgrzymce wzięła udział grupa strażaków z Polanowa: **Grzegorz Szkołuda, Andrzej Sznyter, Jan Kłudkowski, Dariusz Kłudkowski, Mariusz Kłudkowski, Arnold Potoczniak, Mateusz Ryk i Krzysztof Jabłoński** (na zdjęciach).



Jubileuszowe Powiatowe Targi Zawodowców w Koszalinie - 14 kwietnia 2015 rok



Powiatowe Targi Zawodowców po kolejny odbyły się w II Liceum Ogólnokształcącym im. Wł. Broniewskiego w Koszalinie. Celem targów była prezentacja, przyszłym absolwentom gimnazjów, możliwych dróg dalszego kształcenia lub zdobycia wymarzonego zawodu.

Ponad 30 placówek swoimi stoiskami zachęcało uczniów do przyjrzenia się ich ofercie. Wabikami były m.in. przekąski, filmy, pokazy a nawet darmowe zabiegi kosmetyczne. O zasadach rekrutacji można było dowiedzieć się z rozdawanych ulotek, natomiast o atmosferze w szkole chętnie opowiadali uczęszczający do niej uczniowie. Łatwy dostęp do potrzebnych dokumentów oraz informacji o profilach kształcenia przyciągnął wielu gimnazjalistów i ich rodziców.

Na tegorocznych XV już Targach Zawodowców nie zabrakło też stoiska Zespołu Szkół Publicznych w Polanowie. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom uczniów ZSP w Polanowie proponuje w roku szkolnym 2015/2016 dwa profile licealne: mundurowy i dziennikarsko-filmowy. Na targach zaprezentowano nową ofertę szkoły. Zainteresowani oglądali ulotki, stworzone przez uczniów ZSP w Polanowie filmy, jednak największą popularnością cieszył się pokaz elektrycznych modeli czotków.

(O targach także na str. 1 - 3)

II Spartakiada przedszkolaków

„Nic człowieka tak nie charakteryzuje,
jak rodzaj zabawy jaką wybiera.”
Kazimierz Przerwa - Tętmajer

Dzieci w wieku przedszkolnym i żłobkowym, aby być szczęśliwymi potrzebują dwóch rzeczy: kochających rodziców oraz ruchu. Wszystkie te warunki zostały spełnione podczas II Spartakiady Rodzinnej pod hasłem „Sportowe zabawy z mamą i tatą”.

Rodziny w sportowych strojach stały się na linii startu w hali sportowej w SP nr 2 w Sianowie. Sportowców powitali pani dyrektor Renata Bąk oraz pan wiceburmistrz Marcin Posmyk. Wszystkim życzyli sportowych sukcesów w duchu zasady fear play.

Rodziny z ogromnym zaangażowaniem uczestniczyły w sportowych konkurencjach. Każda grupa wystawiła swoich reprezentantów do zmagania drużynowych. Podczas potyczek zawodnicy, mali i duzi, biegali z domowymi zwierzątkami – maskotkami, udawali rodzinnych kelnerów, budowali rodzinne piramidy. Rodziny uczestniczyły w sportowych konkurencjach z balonami. Odbyły się wyścigi z balonami. Dzieci i rodzice zamienili się w dostawców balonów. Na zakończenie balonowych potyczek, przedszkolne rodziny tworzyły rodzinnych kulturystów. Rodziny brały udział, również w gazetowych konkurencjach. Zawodnicy zamienili się w rodzinnych gazeciarzy, marynarzy i pilotów. Dzieci i rodzice startowali w wyścigach taczek, krzesłek, ciężarówce.

Podczas spartakiady odbyły się pokazy sportowe: dziewcząt tańczących Zumbę, Orlików z Sianowskiej Akademii Sportu, badmintonistów ze Uczniowskiego Klubu Sportowego „Kometa” ze



Szkoły Podstawowej nr 1 w Sianowie, judoków z Uczniowskiego Klubu sportowego „Torii” z Zespołu Szkół w Dąbrowie.

Rywalizacja między drużynami była ogromna. Zawodnicy robili wszystko, aby wygrać. Przedzskolnym i żłobkowym olimpijczykom sił dodawał doping publiczności, która bardzo wspierała swoich przedstawicieli.

Zwycięzcami spartakiad zostali wszyscy, którzy uczestniczyli w sportowych zmaganiach. Dzieci, ponieważ mogły bawić się ze swoimi rodzicami. Rodzice, ponieważ spędzili niezapomniane chwile ze swoimi pociechami. Nauczycielki, ponieważ zobaczyły radość w oczach małych i dużych uczestników spartakiady.

Sportowe wrażenia bezcenne.

Tekst: Gośka Pietruk



Wszystkich którzy chcieliby zobaczyć walory Gminy i Miasta Sianów „z lotu ptaka” zapraszamy do zapoznania się z Multimedialnym Przewodnikiem po Gminie i Mieście Sianów. Multimedialny Przewodnik w atrakcyjny sposób ukazuje walory krajobrazowe, przyrodnicze, zabytki, atrakcje turystyczne oraz inne ciekawe miejsca na obszarze gminy. Prezentacja zawiera 30 miniaturowych panoram, które zostaną uzupełnione o szczegółowy opis każdego z przedstawianych miejsc. Dodatkowo prezentacja umożliwi wykonanie własnej e-pocztówki, którą można przesłać mailem. Multimedialny Przewodnik możemy zobaczyć za pośrednictwem strony internetowej: www.sianow.pl

Multimedialny przewodnik po Gminie i Mieście Sianów został wykonany w ramach realizacji projektu „Promocja obszaru objętego LSR poprzez utworzenie Multimedialnego Przewodnika z lotu ptaka po terenach „Środkowopomorskiej Grupy Działania”. Multimedialny przewodnik po Gminie i Mieście Sianów współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi 4 Leader Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Kanalizacja zachód

Na początku czerwca 2015 roku zakończona zostanie inwestycja gminy Sianów pn. „Kanalizacja zachód”. Obecnie inwestycja ta jest już na etapie częściowego rozruchu hydraulicznego. Wszystkie prace związane z budową podczyszczalni ścieków, kolektora tłoczego ścieków do oczyszczalni ścieków „Jamno” oraz kanalizacji sanitarnej w Skwierzynie są już na ukończeniu. Inwestycja ta ma za zadanie uporządkowanie gospodarki ściekowej w skanalizowanej części gminy i miasta Sianów i doprowadzenie jakości oczyszczania ścieków komunalnych z jednej strony do stanu zgodnego z obowiązującymi obecnie jak i przyszłymi wymaganiami stawianymi ściekom oczyszczonym jak i do stanu ich czystości, który będzie gwarantował brak negatywnego wpływu na środowisko. Po zakończeniu inwestycji i oddaniu jej do eksploatacji na długie lata a nawet dziesięciolecia problem oczyszczania ścieków komunalnych ze skanalizowanej części gminy Sianów będzie rozwiązany.



Przypominamy, że w ramach tej inwestycji wykonane zostaną:

1. Podczyszczalnia ścieków w Sianowie wraz z kolektorem tłoczonym ścieków z Sianowa do oczyszczalni ścieków „Jamnie”. W skład tej części inwestycji wchodzi następujące elementy:

- kanalizacja grawitacyjna o średnicy Ø 400 PVC (dł. w mb) 24,0 m,
 - kanalizacja tłoczna o średnicy Ø2280 PE (dł. w mb) 13.374,5 m,
 - przepompownia centralna wraz z podczyszczalnią ścieków 1 (kpl.).
2. Kanalizacja sanitarne w miejscowości Skwierzyna etap I. W skład tej części inwestycji wchodzi następujące elementy:
- kanalizacja grawitacyjna o średnicy Ø 200 PVC (dł. w mb) 6.485,0 m,
 - kanalizacja grawitacyjna o średnicy Ø 160 PVC (dł. w mb) 65,5 m,
 - kanalizacja tłoczna o średnicy ØZ90 PE (dł. w mb) 137,0 m,
 - przyłącza kanalizacji sanitarnej Ø 160 PVC (dł. w mb) 988,0 m,
 - przepompownie ścieków 2 kpl.

Koszt realizacji inwestycji, wynikający z rozstrzygnięć przetargowych, wynosi 13.078.952,00 zł brutto. Inwestycja ta jest finansowana ze środków własnych gminy Sianów oraz pozyskanych przez nią dotacji i pożyczek na preferencyjnych warunkach. Szczegółowy wykaz źródeł finansowania przedstawiono poniżej:

- środki finansowe gminy Sianów – 5 618 962,00 zł brutto,
- pożyczka preferencyjna z Wojewódzkiego Funduszu
- ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie – 3.000.000,00 zł brutto,
- dotacja pozyskana z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie – 2.000.000,00 zł brutto,
- dotacja pozyskana z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – 2.459.990,00 zł brutto.



Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne

16 kwietnia 2015 r. w Multimedialnym Centrum Kultury - Bibliotece Publicznej odbyły się gminne eliminacje turnieju recytatorskiego „Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne 2015”. Do konkursu zgłoszono dwudziestu sześciu uczestników z gminnych szkół podstawowych w Dunowie, Konikowie i Zegrzu Pomorskim oraz Gimnazjum w Świeszynie.

Rolę przewodniczącej jury pełniła Maria Szych – doświadczona polonistka, członkinią zaś były: dyrektor MCK e-Eureka – Biblioteki Publicznej Teresa Arleta Rogalska oraz bibliotekarką Natalia Borys. Komisja konkursowa spośród wszystkich kandydatów wyłoniła sześciu laureatów, którzy będą reprezentowali gminę Świeszyno w eliminacjach powiatowych tego turnieju organizowanych przez Koszalińską Bibliotekę Publiczną w maju tego roku.

Laureaci:

PTASZĘTA: Paulina Marko (SP KONIKOWO), Małgorzata Pondo (SP ZEGRZE POMORSKIE), Nikola Szczepankiewicz (SP ZEGRZE POMORSKIE).

PTASZKI: Martyna Cyngiel (SP KONIKOWO), Miłena Orzechowska (SP KONIKOWO).

PTAKI: Wiktoria Borys (GIMNAZJUM W ŚWIESZYNIE).

Komisja konkursowa przyznała również trzy wyróżnienia: Martynie Margol ze Szkoły Podstawowej w Zegrzu Pomorskim oraz Karolinie Termanowskiej i Joannie Zielińskiej z Gimnazjum w Świeszynie.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy oraz słodkie upominki, natomiast dla laureatów oraz wyróżnionych przygotowano również nagrody książkowe.

Natalia Borys

Zadbajcie o złoto w Waszych sercach!

... wyśpiewał przy wtórze gitary elektrycznej zaproszony do Szkoły Podstawowej w Dunowie muzyk i wokalista, Pan Sławomir Pyrko. Niesamowita, elektryzująca osobowość i nietuzinkowy sposób bycia – oto znaki rozpoznawcze niecodziennego gościa, którego mieliśmy możliwość przyjąć dzięki współpracy z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Niedalinie.

Jako muzyk Sławomir Pyrko znany jest dojrzałej publiczności festiwalu bluesowych i koncertów Kasy Chorych lub Krzaka. Dziś, korzystając z bogatego doświadczenia, prowadzi działalność profilaktyczną ukierunkowaną na młodzież gimnazjalną i ponadgimnazjalną. Współpracuje między innymi z Krakowskim Centrum Profilaktyki, pozostając jednocześnie aktywnym wokalistą. Podczas godzinowego spotkania z uczniami klas piątej i szóstej zorganizowanego 28 kwietnia opowiadał historie własne oraz te z życia bliskich lub znajomych. Chętnie odwoływał się do doświadczeń młodzieży poznanej przy wolontariacie. By przykuć uwagę słuchaczy, opowiadał zaskakujące żarty i anegdoty, a wszystko obrazował samodzielnie skomponowaną muzyką bluesową wykonaną na gitarze i harmonijce. „Zadbaj o złoto w swoim sercu!” wybrzmiało we wzruszającej balladzie, po której wysłuchaniu młodzież stanęła wobec pytania „Co to znaczy być wartościowym człowiekiem?”. Nie wszyscy uczniowie zdobyli się na odwagę, by odpowiadać na pytania, więc Sławomir Pyrko polecił im swą stronę internetową www.slawomirpyrko.pl i zachęcił do kontaktu w formie pisemnej. Nie od dziś wiadomo, że autorytety potrzebne są każdemu człowiekowi. Być może spotkanie ze Sławomirem Pyrko stanie się źródłem inspiracji i nakłoni naszych uczniów do wolontariatu?...

Marlena Szuwalska



Dzień Ziemi

24 kwietnia 2015 r. w Szkole Podstawowej w Dunowie obchodzony był Dzień Ziemi. Od rana dominowały barwy naszej planety – kolor zielony w klasach OP – III i niebieski w klasach IV-VI. W trakcie przygotowanego apelu przypomniano uczniom o idei Dnia Ziemi. W formie prezentacji multimedialnej temat przybliżył uczeń klasy czwartej Jakub Majcher. Następnie z wszyscy obejrzeli przedstawienie o treści ekologicznej. W przystępny, jasny i zrozumiały sposób ilustrowało ono myśl przewodnią obchodów Dnia Ziemi i wyznaczało zadania w zakresie ochrony naszej planety.

Uczestnicy z entuzjazmem zaśpiewali piosenkę „Ziemia - wyspa zielona”. Później odbyło się podsumowanie towarzyszących obchodom konkursów indywidualnych i klasowych. Powołana komisja, składająca się z przedstawicieli rodziców, grona pedagogicznego szkoły oraz sołtys Dunowa, Jadwigi Waśko, wyłoniła zwycięzców. Laureatami w konkursie plastycznym „Ziemia nasz dom” w kategorii OP zostali: I miejsce - Kornelia Jagiełło, II miejsce - Julia Wasilewska, III miejsce - Nina Rybarczyk. W kategorii klas I-III: I miejsce - Maciej Wencki klasa III, II miejsce - Katarzyna Brzostko klasa III, III miejsce - Julia Jaroszewicz klasa I. W konkursie „Cuda z

odpadów” dla klas IV-VI nagrodzeni zostali: I miejsce - Jakub Majcher klasa IV, II miejsce - Filip Mielewczyk klasa IV, III miejsce - Szymon Dobrowolski klasa IV. W konkursie międzyklasowym „Dekalog ekologiczny” zwyciężyły następujące klasy: I miejsce - klasa IV, II miejsce - klasa III, III miejsce - klasa II.

Laureaci konkursów nagrodzeni zostali dyplomami, drobnymi upominkami oraz żywymi kwiatami - symbolami kwitnącej, pięknej Ziemi. Zwycięskie klasy otrzymały krzewy

rododendronów, które następnie posadzone przed szkołą, rozpoczynając nową tradycję szkolną obchodów Dnia Ziemi. Również w tym dniu wzdłuż wejścia do szkoły zasadzono dwie aleje bukszpanowe.

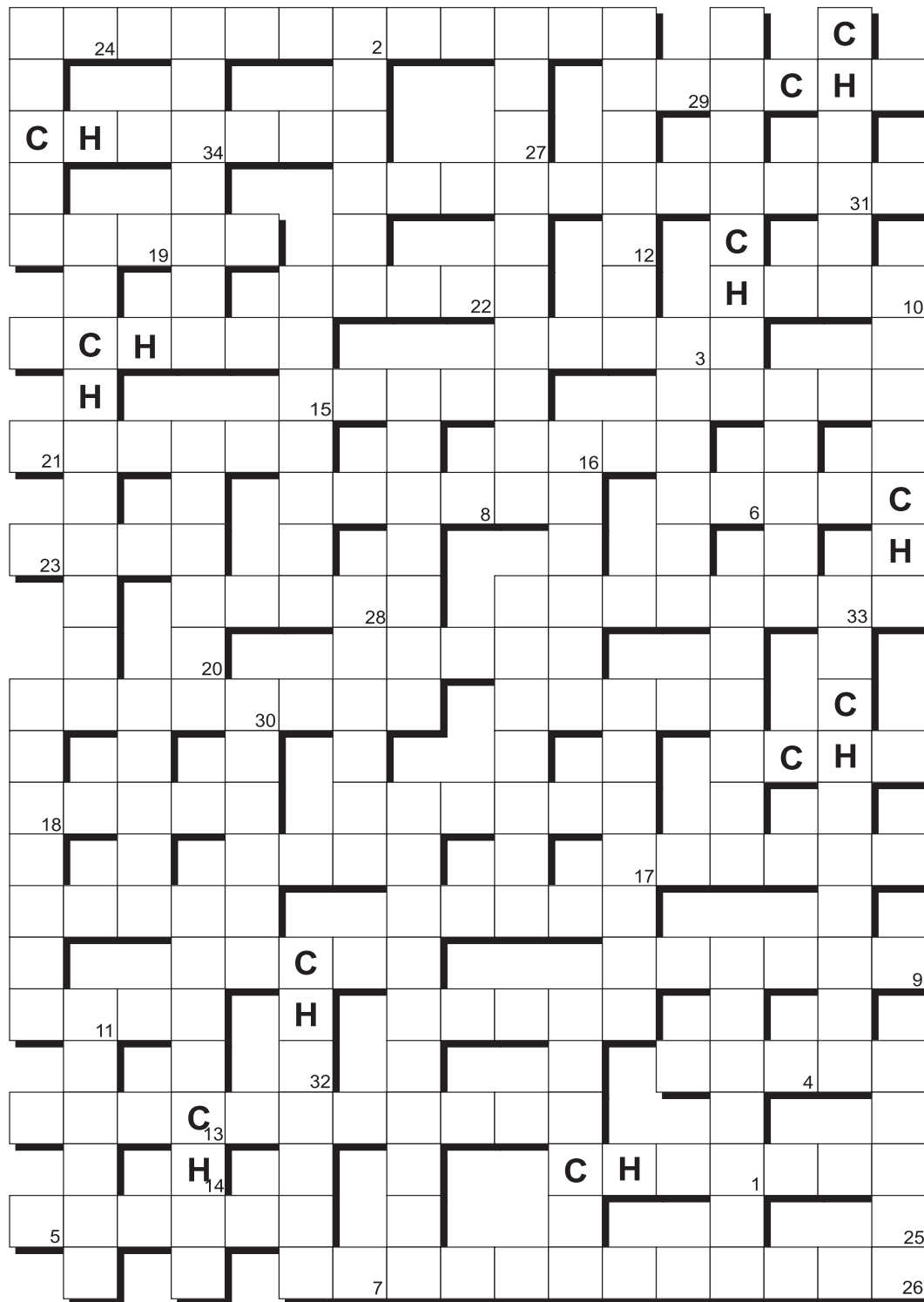
Obchody Dnia Ziemi były w tym roku praktyczną lekcją ekologii i przyrody, dały szansę utrwalenia wiedzy o środowisku i nabycia umiejętności sadzenia roślin. Sprawili wiele radości wszystkim uczestnikom.

Iwona Moszyńska



JOLKA

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 34, utworzą pewną myśl. W diagramie ujawniono wszystkie dwuznaki **CH**. Przyjemnego rozwiązywania!



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

Objaśnienia w kolejności przypadkowej:

- # dziedzictwo, spuścizna.
- # ssak z rodziny żyraf.
- # choroba zakaźna (jak przekleństwo)
- # nauczyciel opiekujący się jedną klasą.
- # pływają w akwarium.
- # przestępca uwolniony przez Piłata zamiast Jezusa.
- # łapie bezpieczkie psy.
- # przygotowuje miejsce obozowania dla wojska.
- # mahometanizm.
- # kocica z sawanny.
- # Lolobrigida, włoska aktorka.
- # jedno z państw Beneluxu.
- # kraj między Bałtykiem a Karpatami.
- # karty używane przez okultystów.
- # pękate blaszane garnki.
- # obszar wokół bieguna północnego.
- # nabrzeże portowe.
- # wyjątkowo biegły w gotowaniu.
- # był nim Winnetou.
- # potrzebne oskarżonemu.
- # tylna część jakiegoś przedmiotu.
- # halucynogenny narkotyk.
- # pot. szkoła, do której chodzi się późnym popołudniem.
- # pozostałość po starym zamku.
- # gospodarstwo rolne w Ameryce.
- # głęboki żal za wyrządzone komuś zło.
- # bliska sercu; ukochana.
- # święta patronka górników.
- # generuje wiązkę promieni elektromagnetycznych.
- # osłona na nocną lampkę.
- # bezprawie, bezhołowie.
- # chodzi z dziewczyną.
- # Szwed - wynalazca dynamitu.
- # profesorka kierująca pracą doktoranta.
- # ręczna prasa śrubowa (z sylab KA, LAN, SÓW, BA)
- # leczenie wodą.
- # „... i Ludmiła” opera M. Glinki.
- # sala sypialna w klasztorze.
- # pnącze w dżungli.
- # kumka w stawie.
- # inaczej przęśl (taka roślina)
- # picie na umór.
- # przewód dla gazów o zmiennym przekroju.
- # plasterki ogórka, marchewki.
- # niedzielna przechadzka.
- # jądrowa lub chemiczna.
- # ekspert, biegły.
- # pot. o wysokim mężczyźnie.
- # Emilia, dowodziła pułkiem wileńskim w powst. listopadowym.
- # dowódca szajki.
- # duże jezioro w Afryce.
- # stanowisko obronne dla jednej osoby (... Ordon)
- # imię żeńskie (poch. hiszp.)
- # kompozytor operetki „Wesoła wdówka”
- # słuszność.
- # Wonder, zm.1960, fizyk holend. (ze słów AS HA)
- # pogłos, podźwięk.
- # ojczyzna Dalajlamy.
- # polski gimastyk, mistrz olimpijski z Pekinu.
- # cumulus albo stratus.
- # ostre natarcie kawalerii.
- # pierwsza ... czyli kobieta łatwowierna.
- # autor m.in. „Kaczki dziwaczki”.
- # japoński samochód osobowy.
- # radiowa albo satelitarna.
- # reprezentacyjny pokój w mieszkaniu.
- # inaczej fermenty.

Wśród czytelników, którzy w terminie do 25 maja nadeślą prawidłowe rozwiązania (wystarczy hasło) rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez Nadleśnictwo Tychowo. Rozwiązanie z numeru marcowego: wielkanoc. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 3 wylosowali: **Aleksander Zaleski** z Sianożęt, gm. Ustronie Morskie oraz **Krystyna Słupor** z Koszalina. Książki prześlemy pocztą.

Errata do nr 3. W alfabecie pod krzyżówką zabrakło liter **Ć** oraz **Ę**. Chochlik przeprasza!



Na wschód od Odry



Czesław Kuriata

Odcinek 14

Boje kanoniera z warchlakami

We wsi za Szczecinem kupili niedrogo dwie parki prosiaków, jeszcze nie drutowanych, czym Janowicz nie licho się zdziwił. U nich na Wołyniu nikt tak długo nie trzymał nie drutowanych warchlaków, bo takie świnki ryją nie do wytrzymania a i pozagryzać się mogą. Wynajętą furmanką przywieźli prosiaki do Szczecina. Tutaj Janowicz załatwił wagon bydlęcy za dwa litry spirytusu. Kolejarz, z którym dogadywał się w tej sprawie, powiedział, że tylko ze względu na wojskowość Janowicza rzecz całą załatwia tak tanio. Kupili też trochę ziemniaków, w mieście zdobyli piecyk i garnek. Janowicz przedzielił wagon na dwie części, jedna była dla nich, druga dla zwierzaków. W ludzkiej przegrodzie ustawili piecyk, na którym Janowiczowa gotowała karmę dla świń. Po dwóch godzinach doczepiono ich wagon do pociągu.

Kiedy tylko pociąg ruszył, prosiaki zaczęły się wydierać wniebogłosy, ich kwik kłut niemiłosiernie w uszy. Janowicz, choć słabo paliła się świeca, zobaczył zaraz jak warchlaki gryzą się do krwi.

- Gdyby ja miał więcej desek, toby zrobił kilka przegród - westchnął.

Zofia Janowiczowa zobaczywszy pokrwawione świnię, zaczęła lamentować:

- Czego ty stoisz i patrzysz jak wół na malowane wrota? Toż one na śmierć się zagryzą i będzie marnacja!

- A co ja im zrobię? - odburknął, ale i sam martwił się nie mniej od niej.

- Właż ty do zwierzaków i nie daj im się pozagryzać!

Co miał robić. Właż do świńskiej przegrody i zaczął rozdzielać gryzące się warchlaki. Teraz świnki, choć kwicząc jak przedtem przeraźliwie, rozdzielone jego nogami, nie miały takiej sposobności ani swobody do gryzienia się. Znowu w myślach dziwił się Janowicz, w jaki sposób warchlaki tak długo nie drutowane, dotąd nie pozagryzały się w chlewie gospodarza. Po chwili poczuł pod nogami wodnisty gnój i pomyślał ze złością, jaki był dumny, że nie wziął więcej słomy. Wycierając się o jego nogi prosiaki zostawiały na spodniach gnojówkę, a i

ziąb przejmował całe jego ciało; niewiele przecież pomagał maleńki piecyk stojący w ludzkiej przegrodzie. Kiedy wyszedł ze świńskiej przegrody, Zośka już rozgniatła ugotowane kartofle. Po nakarmieniu jakiś czas zwierzaki jechały spokojnie. Janowicz po wymyciu ubrania z gnoju, dygocząc z zimna w jednych kalesonach, suszył przy piecyku mokre spodnie. W pewnym momencie obudził ich, już drzemiących, przeraźliwy kwik. To świnki zaczęły wołać z jeszcze większą zaciętością. Znowu nie było rady. Janowicz wlał do przegrody świńskiej - i jak przedtem - nogami rozdzielał zwierzaki. Gnojówka rozpryskiwana przez prosiaki moczyła koszulę, jej krople spadały na włosy i twarz. Zofia Janowiczowa pochyliła się ze świecą nad świńską przegrodą. W jaśniejszym świetle Janowicz upewnił się, że najgorszy warchlak, najbardziej łaknący krwi, wcale nie był największy, a odwrotnie, chudszy i mniejszy od innych. To on wszystkie trzy warchlaki poranił do krwi, a sam nie miał nawet widocznego zadrażnienia. Janowicz zaczął go ze złością kopać.

- Tyle my zapłacili, a ty chcesz pozabijać, jak już niedługo koniec mordęgi i dom blisko! - Zośka ze złością szarpnęła go za rękaw.

- Poszła ty do czorta razem ze swoimi świńkami! - zaklął Janowicz i wylaż od świń.

Kobieta przybliżyła świecę przed twarz męża, i w tej sekundzie napadł ją taki śmiech, że długo nie mogła się powstrzymać. Janowicz stał zdurniały i zaraz pomyślał, że może z jego Zośką stało się coś niedobrego. Szybko wyjęła lusterko z torebki i podsunęła pod twarz wciąż oślupiałego Janowicza. Choć wyglądał on komicznie, okrutnie zmęczonemu nie było do śmiechu. Zośka dojrzała smużkę krwi na jego brwi. Zaniepokojona zaczęła wycierać mu twarz zmoczoną chusteczką.

- Chwała Bogu, to tylko krew świńska - powiedziała z ulgą.

Jej zatroskanie mężem trwało krótko. Kiedy warchlaki rozpoczęły nowe boje znowu kazała mu wejść do nich. Janowicz zrobił to teraz otepiał, jakby jeszcze w szoku. Teraz od razu przeniósł najgorszego warchlaka do przegrody ludzkiej, ze złością spętał mu nogi. Warchlak chwilę miotał się, ale nie kwiczał, co zaniepokoiło Janowiczową. Zaraz uspokoiła się, spętane czorczie nasienie znowu się odezwało.

Mimo, że nie było już w przegrodzie krwawego ważki, warchlaki gryzły się dalej. Wyjął Janowicz z przegrody jeszcze jednego. Odtąd Zośka pilnowała dwa zwierzaki w ludzkiej, a on dwa w świńskiej przegrodzie. Dopiero teraz były trochę spokojniejsze. I tak dojechali do pamiętnego dla kobiety mostu. Wyszedł z wagonu, jak tylko pociąg przystanął. Kiedy przy księżycu Zofia Janowiczowa popatrzyła na swego chłopca, który niby jakiś cień włócił się powoli w poświacie księżycowej, naszała ją prawdziwa żałość.

Tego, jak był wtedy Klemens Janowicz wewnętrznie zły na cały świat, a przede wszystkim na swoją Zośkę, nikt nie opisałby nawet milionem najwredniejszych słów. Nic jednak nie mówił, bo nic tu nie było do powiedzenia. Włócił się w milczeniu ponurym za czapiącą chmarą ludzi z pociągu.

- Parszywe warchlaki, że też czort ich nie wzięł na moście! - powiedział tylko tyle po powrocie do wagonu.

Janowicz osunął się w kącie straszliwie zmęczony. Nie miał już siły nawet pomyśleć o tym, że pewnie nigdy nie był tak skonany na froncie, nawet w najgorszych godzinach. Na szczęście warchlaki, widać zmęczone swoją świńską wojną, były już zupełnie spokojne aż do ostatniej stacji. Gdyby tak ludzie kiedyś zmęczeni się wojną, jak one swoją świńską Zdaje się, że to była ostatnia myśl przed zapadnięciem w sen bohatera kanoniera. Jego Zośka ledwo go rozbudziła przed końcową stacją.

Jak tylko postawili prosiaki w oborze, Zośka zrobiła swemu Klimkowi naparu z kwiatu lipowego i z korzeni malin, dodając do tego miodu. I cicho stąpając podała mu do łóżka. Zaraz też wyprała jego kanonierski mundur. Janowicz pocił się trzy dni pod zabużańską pierzyną i wstał zdrow jak ryba. Widać, dobrze umiała leczyć przeziębienie jego ślubna. W Bobrzyńsku stawiał się kanonier w baterii jakby nie ten człowiek, rumiany i w dobrym humorze, w dokładnie zacerowanym, czystym i elegancko wyprasowanym mundurze. Zazdrościli więc inni Janowiczowi urlopu, a on nie miał im tego za złe, bo zazdrość ich była całkiem zrozumiiała.

Klemens Janowicz po gospodarstwie nie żałował już męczarni, jaką przeszedł pokonując wściekłe niedrutowane warchlaki. Nikomu w baterii jednak o tym nie opowiedział, podobnie jak ani słowem nie wspomniął o stracie kaczek, które wiozł dla swojej Zośki. (cdn.)





Jerzy Żelazny

Kiedy biorę do rąk „Politykę”, mój ulubiony tygodnik, a czytam go od samego początku, od pierwszego numeru w 1957 roku, a byłem wtedy młodzieńcem o rozwichrzonych włosach i takich myślach, które świetnie współgrały z powiewem nadziei, którą rozbudziły w nas przemiany Października 1956 roku; więc obecnie rozpoczynam lekturę tygodnika od felietonów, a piszą znakomite Stanisław Tym, Daniel Passent, Ludwik Stomma i Jan Hartman.

W jednym z ostatnich (15/3004) numerów w felietonie Ludwika Stommy, antropologa kultury i etnologa, profesora wielu uczelni polskich i francuskich, mieszkającego we Francji, czytam: „Odebrałem oto telefon francuskiego instytutu sondażowego z pytaniem: „Jakie ma pan koszmary nocne?” Powiedziałem szczerze, iż nęka mnie w snach wizja, iż moja matura została unieważniona i będę musiał ponownie zdawać egzamin z matematyki. Usłyszałem w słuchawce śmiech: Jest pan już tysięczną osobą, która udziela nam takiej samej odpowiedzi.”

Zdumiał mnie ten cytat. Otóż od wielu lat w moich snach pojawia się podobny motyw. Nie nazwę go koszmarem, gdyż miewam gorsze. W moich snach nikt wprawdzie nie unieważnił mojej matury, ale sen o konieczności zdania egzaminu pojawia się nader często. Jakiegoś egzaminu, którym bywam przeważnie zaskoczony. Czasem jest to matura właśnie. Osoby towarzyszące mi podczas tego snu są młode, a ja już nie bardzo, raczej w latach, by nie powiedzieć, że stary. Nawiasem mówiąc to określenie stary bywa dla mnie niemile, a sądzę, że nie tylko ja za nim nie przepadam. I cieszę się tym egzaminem, a moi młodzi abiturienti nie dziwią się, że wraz z nimi zdają egzamin,

Senne koszmary

są mi życzliwi. Sen staje się nieprzyjemny, gdy uświadamiam sobie, że nie jestem dostatecznie przygotowany do egzaminu, pojawia się obawa, że nie zdam właśnie matematyki... Sny mają jedną zaletę, zwłaszcza te koszmarnie - kończą się przebudzeniem i ulgą: - To tylko sen! Ten cykl marzeń sennych o zdawaniu egzaminu po przebudzeniu raczej mnie rozbawia, budzi uśmiech. I oczywiście zapominam aż do czasu, gdy pojawia się znowu. Bo to cykliczny sen.

Czy jest czegoś echem? Być może emocji towarzyszących podczas zdawanych niegdyś egzaminów? A było ich mnóstwo. To przypadłość każdego wykształconego człowieka - zaliczanie wielu egzaminów. I ta niepewność im towarzysząca, że się czegoś nie wie, zawsze są obawy, iż może przydarzyć się wpadka. To są chwile frustrujące i czyżby nasz umysł je przechowywał i sny są echem tej egzaminacyjnej emocji?

Miewam też kilka innych tematów marzeń sennych, które ujawniają się co jakiś czas. Niektóre bywają zadziwiające, zachwycają, wydaje mi się w pierwszej chwili, że są gotowym pomysłem literackim, ale po jakimś czasie, gdy powróci bardziej trzeźwe rozpoznanie tego snu, okazuje się, że to kiepski pomysł, bez wartości. Zachwycają mnie natomiast te, które mają walor humorystyczny, kilka takich snów udało mi się wpleść do swoich utworów, nawet do felietonów. Bo gdy się na przykład przyśni jakiś polityk, a zwykle pojawiają, gdy przed snem wezmę tabletkę nitrazepamu. To specyfik na receptę, lekarze zapisują mi go niechętnie i oczywiście mają rację, ale to już inna sprawa.

Nie tak dawno, chyba zaraz po obchodach 5. rocznicy katastrofy smoleńskiej, połknąłem tabletkę owego nitrazepamu i masz!

- we śnie niepokoił mnie pan An-to-ni. Zapiśnięłem to imię w rozbiciu na sylaby. We śnie ujrzałem go na jakimś placu, stał na trybunie z uniesioną dumnie głową, a wokół tłum złożony z kobiet i mężczyzn w wieku dość zaawansowanym skandował An-to-ni, An-to-ni! Oczywiście skandowano imię posła Macierewicza, specjalisty od katastrofy tupolewa.

Nie pierwszy raz mi się przyśnił, już kiedyś opisałem sen, w którym główną rolę grał Antoni Macierewicz. Boję się, że będzie to sen, który będzie nękał mnie co jakiś czas, jak ten o egzaminie. Albo o podróży - gdzieś jadę i spotykają mnie nieprzyjemne przygody, a to, że wsiadłem nie do tego pociągu, ktoś mi gwizdnął багаż, jacyś faceci mają do mnie o coś pretensję...

Wracając do snu, w którym pojawił się Macierewicz - chciałem się do niego zbliżyć, podejść do trybuny, ale tłum nie chciał mnie przepuścić. Na próżno wołałem, przepraszam, starając się przecisnąć między uczestnikami zgromadzenia, ale nie dawałem rady. I raptem tłum przestał skandować imię An-to-ni, zrobiło się cicho, a ciszę tę wypełnił potężny głos pana Antoniego: Zbliź się, stary, przepuść go, ludzie. I natychmiast ludzie się rozstąpili, zrobiono mi miejsce, bym mógł przejść swobodnie ku trybunie, a poseł zachęcał mnie, podejdź, stary, pospiesz się.

Chciałem zaprotestować, zawołać, to słowo stary mnie obraża! Nie zdołałem, gdyż ci, co stali na placu, zaczęli mnie popychać, popędzać, szybciej, ruszaj się, pan Antoni czeka!

Gdy już byłem pod trybuną, pan Macierewicz wyciągnął do mnie rękę, aby mnie wciągnął na trybunę, ale nie dałem rady, nie potrafiłem dosięgnąć jego ręki, ale znalazła się rada - kilku wyznawców posła chwyciło mnie za tyłek, podsadzili i znalazłem się na podwyższeniu. Dano mi do ręki mikrofon i miałem przemawiać, publicznie się wytłumaczyć, ale z czego, pytałem bezradnie. Ty wiesz, czym zawinięś... Zacząłem się bać, ten sen zamieniał się koszmar, tym bardziej, że nie mogłem sobie przypomnieć, czym zawinięłem wobec pana Antoniego i tych ludzi, którzy czekali na moje słowa usprawiedliwienia, na przeprosiny. To wyciekawienie i niemożność przypomnienia sobie, co przeskrobałem, było okropne. Zacząłem się rozglądać szukać ratunku, wołać o pomoc. I raptem jakiś mężczyzna zamachał do mnie dłonią i usłyszałem piosenkę, raczej fragment jej refrenu:

„A Antoni na harmonii tra, ra, ra, ra gra!

Pan Antoni na harmonii nam polkę gra.

Jak cholera!”

Obejrzałem się na pana Macierewicza, tak, to on, pan Antoni, trzymał akordeon, grał i śpiewał warszawską piosenkę, którą czasem można usłyszeć w wykonaniu niezapomnianego Jaremy Stępowskiwo. Zawołałem, znam, wiem, to „Jadziem na Bielany” - zdołałem wypowiedzieć tytuł piosenki i się obudziłem. Nie udało mi się, chociaż we śnie wspólnie z panem Macierewiczem zaśpiewać piosenkę. Pewnie to dobrze, że się przebudziłem, bo mógłbym się od niego zarazić wiarą w zamach smoleński.

Zawód dla odważnych

Kominiarz kojarzy się nam ze szczęściem, łapaniem za guzik i mężczyzną ubranym w czarny ubiór, z charakterystycznym cylindrem na głowie. Cylinder odszedł do lamusa na rzecz wygodny, ale podstawowe narzędzia takie jak szczotka metalowa, drabina, czy kula z liną pozostały.

Bycie kominiarzem, to powołanie i wymagająca praca. Wie o tym Pan **Adam Gramczewski, który razem z synem, Bartoszem prowadzi w Koszalinie Zakład Kominiarski**. W tym roku obaj panowie obchodzą swój jubileusz pracy w zawodzie. - Pracuję w tym zawodzie już 50 lat, a mój syn 18, więc już sporo czasu - wyjaśnia Adam Gramczewski. - Swoją przygodę z kominiarstwem zaczynałem u ojca, bo to jeden z wielu zawodów przekazywanych z pokolenia na pokolenie, choć obecnie niedoceniany.

Zawód kominiarza przez wiele lat kojarzył się z poczuciem bezpieczeństwa, gdyż drożność przewodów kominowych gwarantowała bezpieczny dom. Choć najwięcej pracy kominiarze mieli w czasach, gdy powszechne były piece, także i teraz zawód kominiarza jest potrzebny. Jednak i tu wkraść się może postęp, używa się kuli z czujnikami i nowoczesnego sprzętu.

- Moda na ogrzewanie gazowe, kominki w mieszkaniach, palenie w piecach czym popadnie, to zadania z którymi musimy się zmagać - wyjaśnia pan Adam. Okazuje się, że nie wszyscy pamiętają o obowiązkowych przeglądach instalacji kominowych, wentylacyjnych. A kominiarz musi zbadać ich drożność i wydać opinię o przewodach grzewczo-kominowych podczas kontroli w obiektach i mieszkaniach.

Czy zawód kominiarza jest dla każdego? - Na pewno nie, wyjaśnia Bartosz Gramczewski - trzeba być wytrzymałym, opanowanym, bo na dachu różne rzeczy mogą się wydarzyć. Jak mawia ojciec „Kominiarz to nie ptak, polecą ale nie pofrunie”.

Zawód kominiarza kojarzy się różnie. Na pewno jest trudny, bywa niewdzięczny i łatwo ubrudzić się sadzą. Ale jak każdy zawód, jest dla ludzi z pasją i tych, którzy nie liczą w życiu na pracę tylko za biurkiem.

Tomasz Wojciechowski

Na przełomie wieków

Prasa w okresie przemian

Schyłek lat 80 i 90 ubiegłego stulecia przyniósł w kraju zasadnicze zmiany ustrojowe. Powstały nowe instytucje demokratyczne. Radykalne przeobrażenia dokonały się w polskich mediach elektronicznych i papierowych. Nie był to jednorazowy akt, lecz stopniowy proces rozłożony w czasie. Przeszła obowiązywać monopol PZPR na wydawanie zezwoleń umożliwiających publikowanie nowych tytułów prasowych, przydziały papieru, dopuszczenie do druku wydawnictw medialnych. Zostaje zlikwidowana cenzura (urząd główny i filie wojewódzkie).

Na rynku medialnym postępują zmiany właścicielskie, obok prywatnych rozgłośni i gazet, w partyjnych mediach dochodzi do przekształceń. Rozpoczyna się wielomiesięczny proces prywatyzacji na skutek postawienia w stan likwidacji potężnego koncernu Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa – Książka – Ruch”, będącego przybudówką partii, utrzymującego ogromny aparat biurokratyczny PZPR. Koncern był właścicielem prawie wszystkich tytułów prasowych, drukarni i ogromnej sieci kolportażowej. Poza RSW znajdowała się prasa katolicka, niskonakładowe wydawnictwa fachowe, hobbyistyczne, pisma branżowe i resortowe np. w wojsku i milicji.

W ekonomii i życiu społecznym zaczynają funkcjonować mechanizmy gospodarki wolnorynkowej. Odtąd media deficytowe nie mogą liczyć na dotacje i subwencje. Nie brakowało takich na Pomorzu Środkowym i w samym Koszalinie. Zasygnalizowane przemiany objęły rzecz jasna i ten region. W końcówce lat 80 obowiązywał tu – podobnie jak w kraju – schemat, wedle którego ukazywał się dziennik partyjny „Głos Pomorza” i miesięcznik społeczno – kulturalny „Pobrzeże”, nadto tygodnik społeczno – gospodarczy „Zbliżenia” redagowany w Słupsku. Zatem trzy tytuły pra-

sowe (pomijamy radio i telewizję publiczną), w których wydawcą był wspomniany koncern RSW „Prasa”. Do niego wpływały zyski z działalności codziennej gazety i stąd pokrywano straty, jakie przynosiły dwa pozostałe tytuły.

Dziennik partyjny powstał we wrześniu 1952 roku pod nazwą „Głos Koszaliński” dwa lata po powołaniu województwa koszalińskiego. Zmiana tytułu na „Głos Pomorza” dokonała się w połowie lat 70, kiedy zaczął obowiązywać nowy podział administracyjny kraju z 49 województwami w miejsce dawnych dużych regionów. Centrala redakcji mieściła się w Koszalinie. W Słupsku funkcjonował oddział gazety z systematycznie poszerzonym zakresem kompetencji.

Miesięcznik „Pobrzeże” był czasopismem, w którym dominowała tematyka środkowopomorska. Nawijał tytułem i w części profilem do periodyku ukazującego się w latach 70. Czasopismo mimo stosunkowo wysokiej sprzedaży (8 – 10 tys. egz.) ponosiło straty, musiało więc korzystać z dotacji RSW. W Słupsku wydawano na podobnych zasadach tygodnik „Zbliżenia”, który z kolei uwzględnił tematykę koszalińską. Kondycja finansowa pisma, podobnie jak miesięcznika pogarszała się i przynosiła straty. Na początku lat 90 obydwie pisma sprzedano prywatnym wydawcom. Na rynku prasowym ujednoliciła się natomiast nowa gazeta codzienna „Goniec Pomorski”, której działalność już przedstawialiśmy.

W 1990 roku rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego zdecydował o przejęciu majątku (ogromnego) RSW „Prasa” i prywatyzacji mediów, przez sprzedaż większości tytułów. Kilka tytułów prasowych otrzymały ugrupowania polityczne, pozostałe sprzedano lub przekazano prywatnym podmiotom, albo spółdzielniom dziennikarskim. Sprawa wywołała liczne kontrowersje, sprzeciwy i dyskusje ciągnące się latami, a ich echa pobrzmiewają do dziś. Wówczas

linie podziałów przebiegały w społecznościach lokalnych, środowiskach dziennikarskich, wewnątrz ówczesnych ugrupowań politycznych i pomiędzy nimi. Trzeba odesłać czytelników do opracowań specjalistycznych.¹

W Koszalinie, jak w wielu miastach i regionach dziennikarze utworzyli własną spółdzielnię i wystąpili do komisji likwidacyjnej (powołanej przez rząd) o przejęcie „Głosu Pomorza”. Wniosku nie poparty władze Solidarności, a miasto Koszalin miało własne pomysły, co do losów gazety. Ostatecznie postanowiono sprzedać tytuł. Kupił go grupa przedsiębiorców, którzy rozpoczęli działalność w końcu lat 80 w zakresie usług budowlanych i szycia koszul (formalnie aktu sprzedaży dokonano latem 1991 roku, faktycznie nowi właściciele objęli rządy kilka miesięcy wcześniej). Zarejestrowali się pod nazwą Koncern Wydawniczy Forum sp. z o.o. Szybko doszło z ich strony do agresywnych wystąpień prasowych przeciwko władzom (podatkowo – skarbowym), niektórym bankom. Interesy doraźne i korporacyjne pozostawały w coraz większej sprzeczności ze stanowiskiem szerszej opinii publicznej i dużej części środowiska dziennikarskiego. Nowi właściciele (w większości) popadli w kolizję z prawem.

Grupa dziennikarzy utworzyła nową gazetę codzienną „Głos Koszaliński, Głos Słupski”. Na niedużym rynku konkurowały ze sobą trzy dzienniki. Datą historyczną jest tutaj 11 listopada 1991, kiedy ukazało się wydanie nowego „Głosu” firmowane przez Dziennikarską Oficynę Wydawniczą Rondo sp. z o.o. Jej głównymi udziałowcami byli: Waldemar Cwięka, Mirosław Marek Kromer i Mirosław Krom – wszyscy z „Głosu Pomorza” i Jerzy Blicharski, dziennikarz radiowy z koszalińskiej rozgłośni. Do nich należała większość udziałów, pozostała do drobnych biznesmenów i zespołu dziennikarskiego.² (cdn.)

Jerzy Rudzik

Słupskie „Zbliżenia” (1979-1993)

Czasopismo było tygodnikiem społeczno – gospodarczym, o którego założenie energicznie zabiegały słupskie władze i środowiska kulturalne od momentu powołania województwa słupskiego po gierkowskiej reformie administracyjnej. Koszalin posiadał gazetę codzienną „Głos Pomorza” (na dwa województwa) i miesięcznik społeczno – kulturalny „Pobrzeże”. Obydwie pisma obejmowały również swoim zasięgiem województwo słupskie, jednak nie zaspokajało to ambicji stolicy nowego regionu, stąd dążenia do posiadania przynajmniej tygodnika i wpływania na jego kształt. Trzeba dodać, że w Słupsku, tak jak w Koszalinie, po nieoczekiwanej, arbitralnej decyzji likwidującej periodyk „Pobrzeże” w połowie lat 70 nie zaprzestano starań o powrót czasopisma, wspierano więc Koszalin w podejmowaniu takich inicjatyw.

Słupszczanie nie byli również zadowoleni z linii programowej nowego periodyku „Czas”, który rzadko zajmował się tematyką tego regionu. Kilkuletnie pukanie do władz w Warszawie przyniosło ostatecznie efekt w postaci utworzenia tygodnika regionalnego z siedzibą w Słupsku pod koniec lat 70. Wspólnym suk-

cesem Koszalina i Słupska było więc przywrócenie miesięcznika pn „Pobrzeże” od września 1982 roku, o czym była już mowa. Wydawcą miesięcznika i tygodnika była RSW „Prasa”, a sprawy techniczno – finansowe pozostawały w gestii Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowego. W „Zbliżeniach” poruszano zagadnienia ziemi koszalińskiej, stąd obecność tygodnika w niniejszym opracowaniu, podobnie innych wspólnych wydawnictw.

Na początku lat 90, w okresie przemian na rynku prasowym prywatnym wydawcą „Zbliżeń” zostało wydawnictwo Horyzont, a nieci później Przedsiębiorstwo Wydawniczo – Reklamowe „Zbliżenia” w Słupsku. Przez pewien czas funkcjonował oddział w Koszalinie. Redaktorem naczelnym został znany publicysta „Głosu Pomorza” Waldemar Pakulski. Z tygodnikiem współpracowali autorzy koszalińscy, a tematyka miasta i województwa koszalińskiego była obecna na jego łamach.

O ile pismo dobrze sobie radziło w nowych warunkach politycznych, o tyle w zderzeniu z twardymi realiami gospodarczymi przy pewnym rozkołysaniu rynku medialnego pojawiły

się kłopoty w pozyskiwaniu reklam i środków na promocję. Na ambitne projekty zmierzające do uatrakcyjnienia pisma czyhały rafa, łatwo można było przeszarżować, przeliczyć się z siłami. „Zbliżenia” na początku 1993 r. zmieniły szatę graficzną i postanowiły zająć sąsiednie województwa we wszystkich kierunkach geograficznych (brak konkretów). Poniesiono znaczne koszty, by zdobyć nowe rynki. W marcu tegoż roku dowiadujemy się, że redakcja będzie organizowała wiele konkursów z nagrodami (skąd środki?). Ma też odtąd postawić na młodego czytelnika i kobiety (dwie grupy wiekowe w przedziale 20 30 oraz 30 – 40 lat).

W połowie kwietnia 1993 zostaje opublikowany świąteczny podwójny numer „Zbliżeń” nie zwiastujący upadku w tak dramatycznej formie. Było to ostatnie wydanie, przy czym końcowy okres działalności przyniósł wyraźne rozluźnienie związków z Koszalinem.¹

(jr)

¹ „Zbliżenia” z 18 marca 1993 r., W. Pakulski – Słowo od redaktora.



Lech
Fabiańczyk

Moje rozmowy z księciem Bogusławem II

Jomsborg – jeśli tak, to gdzie?

• **W czasie naszej ostatniej rozmowy opowiedział Książę o niesamowitym wyczynie łuczніка o imieniu Toki. Z niebezpiecznej odległości zestrzelił on jabłko umieszczone na głowie swojego syna. Niezależnie czy historia ta była prawdziwa, czy też zmyślona, powstała co najmniej dwa wieki przed, niemal identyczną w treści legendą o Wilhelmie Tellu. Obaj bohaterowie zostali postawieni w dramatycznej sytuacji przez osoby mające nad nimi władzę. Obaj jakiś czas po pomyślnym wykonaniu zadania, zabili swoich prześladowców: Toki duńskiego króla Haralda Sinozębego, Wilhelm Tell habsburskiego wójta Hermana Gesslera. Niesamowite podobieństwo obu legend zafrapowało mnie. Gotowy jestem nawet pomyśleć, że Toki był pierwowzorem Wilhelma Tella.**

- Bardzo możliwe. Niejednokrotnie zdarzało mi się słyszeć w pieśniach skaldów podobne historie, które przydarzały się różnym bohaterom. Skaldowie wędrowali po różnych krajach, od dworu do dworu. By zrobić jak największe wrażenie, śpiewali swoje najlepsze pieśni dopasowując ich treść do oczekiwań słuchaczy lub przekazać im jakieś istotne przesłanie.

• **Tak zawsze postępowali wędrowni pieśniarze. Między innymi tym sposobem grecki Zeus zamienił się w rzymskiego Jowisza, Afrodyta w Wenus itd. W moich czasach podobnych do siebie - i to często fikcyjnych bohaterów - zdarza mi się oglądać w filmach. Np. odpowiednikiem stworzonego przez polskich autorów Hansa Klossa był radecki Stirlitz.**

- Okazuje się więc, że i w pańskich czasach istnieje zapotrzebowanie na mity.

• **Tak, ale staramy się pozbyć tego balastu.**

- Czyżby? Czy czasem nie jest tak, że stare mity zamieniamy na nowe? Przecież nie jest możliwe poznać do końca prawdy ani o nas samych, ani o otaczającym świecie. W wędrówce przez życie, ciągle mamy przed sobą jakąś linię horyzontu; za jedną dalą pojawia się następna dal.

• **Tak, Książę ma rację. Istnieje potrzeba tworzenia mitów. Stanowią one w naszym duchowym życiu swoistego rodzaju punkty orientacyjne. Już sama obecność mitów - nawet przy błędnym odczytaniu ich znaczenia - nadaje nam poczucie sensu życia. Aczkolwiek przy takim nastawieniu narażamy się nieuchronnie na popełnianie błędów, ale przecież błędy, to droga do prawdy.**

- I doskonalenia się. Tworząc w wyobraźni bohaterów dokonujących nadzwyczajnych

czynów, wzrasta w nas wiara, we własne możliwości. Nie jest zatem tak bardzo istotne, rozpatrywanie problemu, czy pieśń skaldów o Tokim miała wpływ na stworzenie legendy o Wilhelmie Tellu, czy też legenda ta powstała samoistnie. Najważniejsze, było i jest zrozumienie przesłania płynącego z tych dwóch identycznych w treści opowiadań. Mnie jako księcia przestrzegają bym nie nadużywał władzy w stosunku do swoich podwładnych, zaś wszystkim podwładnym - nie tylko moim - wskazują, że mają prawo przeciwstawić się osobom mającymi nad nimi władzę, gdy osoby te postępują niewłaściwie...

• **Ale, przecież to nie po chrześcijaństwu, zabijać człowieka nawet z najbardziej umotywowanych powodów.**

- Całkowicie się zgadzam, ale trzeba wziąć pod uwagę, że moje czasy były bardzo niespokojne i dalekie od Królestwa Bożego. Panowały wówczas między ludźmi nieraz gorsze niż wilcze prawa. Niemożliwym było przetrwać nie odpowiadając gwałtem na gwałt. Jestem księciem, a to zobowiązywało mnie nie tylko do obrony własnej skóry, ale przede wszystkim pilnowania porządku w moim kraju i bezpieczeństwa jego granic. Znając siłę a zarazem ciężar władzy - inaczej niż, ci którzy nigdy jej nie sprawowali - odczytuję wymowę opowieści o Tokim i Wilhelmie-Tellu. I tutaj skorzystam z okazji, by powrócić do rozpatrywania historii Jomsborga. Muszę jednak zastrzec, że nie mam na temat tej tajemniczej wikińskiej twierdzy, jednolitego w treści i wymowie poglądu. Wiem, że istniała gdzieś na południowym wybrzeżu Bałtyku.

• **Może w pobliżu Koszalina, w zatoce morskiej, która z czasem przekształciła się w jezioro Jamno. Trzeba przyznać, że zatoka ta na starych mapach przypomina swym kształtem jamę. Być może rację ma koszaliński badacz Eugeniusz Buczak starający się na wszelkie możliwe sposoby udowodnić, że nazwa jeziora Jamno jest pochodną od słowa „Joms”.**

- Proszę jednak zauważyć, że słowo „Joms” nie jest słowiańskie ani też skandynawskie.

• **Mimo to przychyliłbym się do poglądu historyka Gerarda Labudy, który kojarzył nazwę Jomsborg z opisywaną przez niemieckiego kronikarza Adama z Bremy (ur. ok. 1050, zm. po 1081) osadą Jumne, z fińskim juoma, estońskim jom, litewskim juma, które znaczą - głęboki fragment morza lub rzeki zwłaszcza między płycznami.**

- Opisywana przez Adama z Bremy osada Jumne, to nic innego jak słowiański Wolin. Również wiele skandynawskich sag - o

czym mówiliśmy - kojarzyło ten potężny gród, a zarazem port z Jomsborgiem. Poglądowi temu jednak zdecydowanie przeczą informacje zawarte w pozostałych sagach. Według nich Jomsborg był twierdzą całkowicie zmilitaryzowaną, do której bezwzględnie wzbraniano wstępu kobietom. Wielokrotnie przebywałem w Wolinie, ale nikt z jego mieszkańców nie potrafił wskazać najmniejszego śladu po wikińskiej twierdzy. Gdyby była ona tu, lub gdzieś w pobliżu, to w pamięci Wolinian zachowałyby się choć część obrazu Jomsborga opisywanego w sagach. Zapamiętano by, że jego załogę stanowili wyłącznie bezżenni mężczyźni w wieku od piętnastego do pięćdziesiątego roku życia, że nie wolno im było poza twierdzą przebywać dłużej niż trzy dni, że obowiązywała ich solidarność we wszystkim, że łupy dzielili według losu albo sprzedawali, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczali na wspólne potrzeby, że za przekroczenia wobec wspólnoty wyrzucano winowajców z pohańbieniem.

Te surowe prawa i karność wśród Jomsvingów wprowadził pierwszy ich jarl (dowódca -przyp. LF) Palnatoki. Rzecz jednak w tym - jak już wspominałem podczas poprzedniej naszej rozmowy, że Palnatoki to postać legendarna, stworzona co najmniej z trzech osób.

• **Podobnie jak Hans Kloss i Stirlitz.**

- Jedną z nich był właśnie Toki, któremu tak dużo uwagi poświęciliśmy. Co więcej nie wszystkie Sagi podają Palnatokiego, jako pierwszego jarla Jomsborga. Według niektórych z nich był nim szwedzki król- lewicz Styrbion Starki. W roku 985 (data nie jest pewna) zginął on w bitwie pod Fyrisvellir w pobliżu Upppsali. Walczył tam o tron królewski przeciwko swojemu wujowi Erykowi, który po zwycięstwie nad nim przyjął przydomek Zwycięski (Segersäll). Warto wspomnieć, że Eryka w bitwie pod Fyrisvellir wspomagały polskie posiłki, przysłane jako eskorta jego żony Świętosławy (zwanej po szwedzku Sigridą) córki Mieszka I. Małżeństwo Eryka i Świętosławy pieczętowało sojusz polsko - szwedzki wymierzony przeciwko Danii.

Jarl Jomsborga pretendent do tronu szwedzkiego Styrbion Starki był zięciem duńskiego króla Haralda Sinozębego, którego - jak podają skandynawskie sagi (oczywiście nie wszystkie) zabił Palnatoki w 987 roku.

• **Z tego co Książę mi opowiada, wynika, że historia Jomsborga jest bardziej, aniżeli się tego spodziewałem, powiązana z dziejami Polski, i że należy rozpatrywać ją jeszcze w szerszym aspekcie, aniżeli czyniliśmy to do tej pory.**

- Tak, ale o tym porozmawiamy następnym razem.



Jerzy Rudzik

Poprzednio informowaliśmy o początkach działalności teatralnej, powstaniu Teatru Symbolów w oflagu w Choszcznie. Obecnie kontynuujemy przedstawianie tego wątku aktywności kulturalnej polskich oficerów owocującej wieloma osiągnięciami artystycznymi w tej społeczności. W pierwszym pionierskim okresie z natury rzeczy dominował lżejszy repertuar: widowiska rozrywkowe, estradowe, różnego typu składanki, improwizowane rewie, recytacja i satyra obozowa. Od początku w zbiorowości jenieckiej za drutami speriano się o repertuar, kierunki teatru, kształt programu kulturalnego w specyficznych warunkach ograniczenia wolności. Pytano, czemu ma służyć taka działalność? Rozrywce i zabawie, czy także, lub przede wszystkim refleksji, głębszym przemysleniom, poznawaniu zawiłości ówczesnej rzeczywistości, szukaniu odniesień do polskiej tradycji historycznej i literackiej.

W pewnym sensie odpowiedź przyniosło wystawienie „Ptaka” J. Szaniawskiego utworu dramatycznego wybitnego dramaturga. Było to odważne i ambitne przedsięwzięcie artystyczne, za którym poszły inne tego rodzaju inicjatywy. Jednocześnie kontynuowano dotychczasowe dokonania, stanowiące ułkon wobec oczekiwania publiczności, co do obecności rozrywki i lżejszego repertuaru w szerszym znaczeniu.

Autorami tego zwrotu byli twórcy o uznanym już dorobku pisarskim i doświadczeniu scenicznym, jak Leon Kruczkowski, Bolesław Płotnicki, Jan Buchwald. Poparł ich na łamach dwutygodnika „Za Drutami” (pismo na wysokim poziomie) recenzent T. Przyłubski. Przedstawienie reżyserował W. Korzeniowski współdziałając harmonijnie z Kruczkowskim,

także legitymujący się pewnym dorobkiem twórczym.

Realizacja pełnospektaklowej sztuki przyniosła sukces sceniczny i frekwencyjny. Zachęcił on do czynnego udziału w życiu teatralnym osoby do tej pory dość odległe od angażowania się w takie działania, w tym aktorów zawodowych, ludzi teatru, literatów. Szersza widownia również życzliwie przyjęła sam spektakl, jak i obietnice szanowania gustów zwolenników lżejszych muz. Powodzenie przyniosło też wystawienie „Zemsty” – Fredry w reżyserii J. Słotwińskiego. W znakomity sposób w trudną rolę Papkina wcielił się zawodowy aktor A. Sewruk dotąd nie udzielający się czynnie w pracach Teatru Symbolów.

W grudniu 1940 r. żegnano oficerów francuskich, których przenoszono z obozu w Choszcznie do innych oflagów. Przygotowano przedstawienie poezjalne z udziałem polskich i francuskich wykonawców (muzyka, tańce, pieśni). W styczniu 1941 r. wystawiono rewię karnawałową z udziałem oficerów z obozu w Prenzlau, których przeniesiono do Choszczna. Z najlepszej strony przedstawił się wtedy Andrzej Szulc w swojego autorstwa programie muzyczno – baletowym. Był też twórcą i dyrygentem obozowej orkiestry jazzowej i chóru oraz autorem opraw muzycznych spektakli teatralnych.

Wcześniej – o czym już informowaliśmy – Kruczkowski wystawił wodewil „Królowa przedmieścia”, w którym dokonał sporych przeróbek. Premiera widowiska w jego reżyserii odbyła się 23 lutego 1941 r. i została owacyjnie przyjęta. W recenzji „Za Drutami” autor chwalił aktorów i sposób gry scenicznej, również reżysera – za wprowadzenie nowych elementów jak piosenki, i recytacje i za nowy

tekst poświęcony Zielonemu Balonikowi. Widzom podobała się także choreografia oraz podkład muzyczny przygotowany przez orkiestrę obozową A. Szulca. W czasie świąt z okazji Wielkiej Nocy zrealizowano setny spektakl Teatru Symbolów, w którym wystąpiło 80 wykonawców!

Wielkim powodzeniem cieszyła się druga sztuka Szaniawskiego „Żeglarz” reżyserowana przez J. Słotwińskiego (premiera 18 marca 1941). Poza grą aktorów podkreślano znakomitą ilustrację muzyczną (S. Franger), co było zasługą A. Szulca. Dzięki świetnej reżyserii podstawowy problem sztuki – obecność wręcz potrzeba poezji w życiu codziennym człowieka – stał się czymś naturalnym i oczywistym. Motywy realistyczne i baśniowe przenikały się płynnie, a odbiór sztuki i jej przesłanie stało się czymś prostym, trafiającym do przekonania szerokiej publiczności, zróżnicowanej przecież intelektualnie i emocjonalnie.

We wrześniu grano z powodzeniem sztukę Niewiarowicza „Było to”, później komedię muzyczną „Chłopiec z fantazją” T. Wasilewskiego i J. Bersona. Jakby dla równowagi latem (sierpień 1941) przygotowano serię koncertów z udziałem licznych zespołów muzycznych. Szlagierem okazała się piosenka „Maciek”, a chór rewelersów odśpiewał wiązanek pieśni żołnierskich. W wydawnictwach obozowych chwalono te programy – poziom, repertuar. 27 grudnia w rewii świątecznej znalazł się nowy program muzyczny: skecze, piosenki, wiersze, satyra. Piosenkarką zbierającą owacyjne brawa okazał się przebrany za kobietę Jerzy Adamski, rywalizujący w tej mierze z powodzeniem ze wspomnianym już A. Bukowskim jako pełna temperamentu, urodziwa i zalotna „Lusia”. (cdn.)

75 rocznica Zbrodni Katyńskiej

Z prezydentem RP w Bykowni na Ukrainie

W uroczystościach upamiętnienia ofiar tej zbrodni uczestniczyła delegacja polska z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim na czele. Ich gospodarzem był ukraiński prezydent Petro Poroszenko. Szefowie obydwu państw po swoich wystąpieniach złożyli wieńce pod zbiorową mogiłą ofiar w ukraińskiej części cmentarza, następnie w części polskiej, pod głównym pomnikiem. Po mszy św. pod przewodnictwem bp Józefa Guzdzka z udziałem duchownych różnych religii i wyznania Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała salwę honorową, po czym odbyła się ceremonia składania wieńców.

W licznej delegacji polskiej uczestniczyli przedstawiciele Rodzin Katyńskich, oficjele, żołnierze, kombatancki, harcerze oraz Polonia z Ukrainy i z całego świata. Znaleźli się w niej także koszalinianie: profesorowie Politechniki Koszalińskiej Bogusław i Michał Polakowie, a w imieniu obydwu izb polskiego parlamentu senator Piotr Zientarski, którzy przylecieli prezydenckim samolotem. Na otwartym 21 września 2012 roku Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni spoczywa niemal 3,5 tys. obywateli II RP z tzw. listy katyńskiej zamordowanych przez NKWD.

Mianem Zbrodni Katyńskiej nazywa się zglądzenie (strzałem w tył głowy) ponad 14 tys. polskich jeńców wojennych i prawie 7,5 tys. cywilnych więźniów przetrzymywanych na b. polskich kresach lub za zachodnich terenach imperium sowieckiego. Łącznie ponad 21 tys. osób w lutym 1943 roku Niemcy natrafili na zbiorowe mogiły w Katyniu i ujawnili ten fakt w publicznych oświadczeniach, a po paru miesiącach dokonano ekshumacji zwłok Polaków (wcześniej prawda o tym dramatycznej była w części już znana polskim władzom na emigracji).

Dopiero w kwietniu 1990 r. rząd ZSRS w oficjalnym komunikacie TASS przyznał się do dokonania zbrodni katyńskiej. W roku 2000 utworzono Polskie Cmentarze Wojenne w Katyniu, Charkowie i Miednoje, a w roku 2012 w Bykowni (obecnie w granicach administracyjnych Kijowa). Spoczywają tu poza pomordowanymi jeńcami Polacy – ofiary

masowych represji stalinowskich mieszkający przed drugą wojną w Związku Sowieckim. Bykownia to również miejsce kaźni przynajmniej kilkudziesięciu tysięcy Ukraińców i przedstawicieli innych narodowości pozbawionych życia przez reżim bolszewicki.

Konferencja w koszalińskiej bibliotece

W przeddzień obchodów przygotowano w Koszalinie konferencję popularno-naukową z udziałem Marii Swianiewicz-Nagięć, emerytowanej profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w roli specjalnego gościa. Córka Stanisława Swianiewicza fragment swojego wykładu poświęciła ojcu, który jako ostatni widział jeńców – kolegów z obozu w Kozielsku wywożonych 30 kwietnia 1940 roku ze stacji Gniezdowo autobusami w nieznanym kierunku. On też dojechał do tej stacji wraz z nimi, ale z niepojętych wtedy dla niego przyczyn zatrzymano go w wagonie. Przez szczylinę w deskach widział jak kolegów wypychano do autobusu z oknami pomazanymi wapnem. Autobus odjechał i wracał po kolejnych oficerów. Swianiewicz zauważył, że bezbronnym jeńców trzymano pod silną eskortą z bagnietami.

Jego relacja o wydarzeniach katyńskich ukazała się w 1948 roku w pracy „Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów” i powtórzona w książce „W cieniu Katynia” przeszła do historii i stała się jednym z najważniejszych dowodów sowieckiej winy. Ocalał właściwie cudem, został wypuszczony z łagru po wielokrotnych interwencjach generała Andersa i wraz z jego wojskiem opuścił Sowiety w lipcu 1942 r.

Na dorobek konferencji złożyło się również wystąpienie Bronisława Strzoka, prezesa stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Koszalinie poświęcone jego działalności. Z kolei Robert Borucki z koszalińskiego archiwum przygotował ciekawą wystawę dokumentów z zasobów miejscowej placówki. Na zakończenie wyświetlono film „Katyń” Andrzeja Wajdy. Konferencję zorganizowało Archiwum Państwowe z Koszalińską Biblioteką Publiczną. (jr)



Jerzy Żelazny

Każdy z nas nosi w sobie Atlantydy - jakąś zaginioną przestrzeń, której nie można przywrócić. Nie pochłonęły jej wody oceanu, jak tę mityczną, ale przywrócenie albo wskrzeszenie jej w dawnym kształcie jest niemożliwe. Odplynęliśmy od niej gnani wiatrem życia. Człowiek ciągle odchodzi w nieznanne. Bo nieznanne jest przyszłe życie. Można je projektować, ale plany te spełniają się nie tak, jak je sobie wyobrażaliśmy. Szukamy bezpiecznej wyspy albo łądu, które nam te oczekiwania zapewnią. Ale czyż są takie łądy, takie wyspy? Atlantyda żyje jednak w naszych wyobrażeniach, jest symbolem tego, co zatopił w nas czas.

Według opowiadań Platona opisujących w dialogach „Timaios” i „Krytias”, a czerpał wiadomości od Solona, ateńskiego poety, polityka i prawodawcy, a ten rozpowszechnił przekaz egipskich kapłanów, Atlantyda była wyspą położoną naprzeciwko Cieśniny Gibraltarskiej, zwaną w starożytności Słupami Herkulesa. Zamieszkiwał ją lud zorganizowany w bogate państwo, władające zachodnim wybrzeżem Europy i Afryki. Wyspę pochłonął ocean, wspaniała cywilizacja utonęła w jego głębi. Od czasów średniowiecza śladów wyspy poszukują żeglarze, podróżnicy, awanturnicy. Ale jak do tej pory nic nie znaleziono.

Czasem wyobrażam sobie jej zagładę - u jej brzegów zatoka, a w niej okręty czekające na wypłynięcie, by stoczyć walkę z poprzednimi mieszkańcami Aten, którzy - według legendy - powstrzymali ekspansję Atlantydy na Europę. I raptem wody oceanu wznoszą się, tworzą się wielopiętrowe fale, większe niż najwyższe wzniesienia Atlantydy i runęły na stojące statki, na portowe domy, pałace, słowem - kwitnącą dostatkiem wyspę zalewają olbrzymie fale, te same, które potem nazwano tsunami. Gdy dziura po wyspie wypełniła się wodą, ocean się uspokoił, znów falował jednostajnie, niezmiennie. A jego przypiły na brzeg europejski i afrykański przynosiły resztki tego, co niegdyś było kwitnącą cywilizacją - jakieś drewniane belki, fragmenty konstrukcji budowlanych, łodygi roślin, szkielety topielców... Nic nie przetrwało, żaden ślad? Atlantyda utonęła 9 tysięcy lat przed Solonem, a ten żył w latach 635 - 560 p.n.e. Może więc rzeczywiście nie przetrwał żaden ślad do czasów, gdy ludzie rozpoczęli poszukiwania tej zaginionej wyspy?

Ocean zniszczył Atlantydy za zepsucie moralne. To kara albo zemsta bogów na ludziach żyjących niezgodnie z nakazami etycznymi. Podobnie Bóg ukarał zagładą biblijną Sodomę i Gomoreę za rozpustę i homoseksualizm jej mieszkańców. Za grzechy Bóg zesłał na ludzi potop. Za co ludzie zasłużyli na holokaust?

Zawsze po każdej tragedii - wicherze, trzęsieniu ziemi, powodzi, tsunami - ludzie dotknięci tragedią pytają, dlaczego to się zdarzyło akurat nam? To odwieczne pytanie. I nikt na nie potrafi odpowiedzieć. Ludzkość, która wiele osiągnęła w udoskonalaniu swego życia dzięki nauce i technice, nadal jest bezradna wobec klęsk zadawanych przez naturę. I pytanie, dlaczego właśnie nas to dotknęło wciąż się pojawia i wciąż brak na nie odpowiedzi, świadczy o bezsilności człowieka wobec potęgi sił natury. Przez wieki odpowiedź była najprostszą - tak chcieli bogowie, tak chciał Bóg. Bo człowiek czyniąc zło, żyjąc niemoralnie, zasłużył na karę. Tragedia tsunami w 2004 roku u wybrzeży Oceanu Indyjskiego - zaczęli niekiedy powtarzać - to kara za biznes erotyczny kwitnący u wybrzeży tych wysp i łądów, na które runęły niszczące

Atlantydy są w nas

fale oceanu. Tyle, że oprócz tych, co korzystały z tych uciech, zginęły setki tysięcy biednych ludzi, dzieci. Zbiorowa odpowiedzialność? Również niewinnych? Bóg tak chciał? Jakiej religii? Bo dotknięci zostali wyznawcy kilku wielkich religii, przede wszystkim hinduizmu i buddyzmu. Chrześcijaństwa również, zwłaszcza Europejczycy korzystający z tamtejszych plaż.

Czy Atlantyda, jeśli istniała, znikła wskutek tsunami? Może kiedyś nauka to potwierdzi albo wykluczy. Potwierdzi albo wykluczy samo istnienie wyspy z bogato rozwiniętą cywilizacją. Łączy te wszystkie mityczne i rzeczywiste wielkie katastrofy przeświadczenie, że były one karą za złe uczynki człowieka.

Jak doniosła prasa - przybysze do kurortów, których nie dosięgły fale owego najtragiczniejszego tsunami w 2004, nie przerwali zabawy - życie toczyło się dalej. Żadna katastrofa nie potrafi zatrzymać życia. Niezależnie od jego moralnej jakości.

Zacząłem ten felieton od tego, że każdy, kto przeżył już ileś tam lat, nosi w sobie pamięć o własnej Atlantydzie, nawet niejednej. Moja jest łagodna - jej pamięć rodzi w mojej świadomości lekki żal, smutek powodowany nieuchronnością przemijania. Moja Atlantyda to przestrzeń między dwoma jeziorami - była tam niewielka wieś: kilka, może kilkanaście zagrod. Podobno jej mieszkańcy byli jak na owe czasy zamożni. Utrzymywali się nie tylko z rolnictwa, ale również wywózki drewna z okolicznych lasów. Tuż koło przesmyku między jeziorami stała niegdyś karczma; to był dom mojego dziadka, którego zresztą nie znałem, jak i tego domu, gdyż się rozpadł zanim ta przestrzeń stała się obecna w mojej pamięci. Miała ta karczma racje bytu, dopóki tamtędy wiódł szlak komunikacyjny, ale gdy zbudowano inne drogi, wygodniejsze, ludzie przestali tamtędy wędrować, karczma stała się zbędna. I cała wieś stopniowo zanikała - ludzie porzucali swe dotychczasowe siedziby, wędrowali do innych miejscowości, do miast, a na miejscu dawnej wsi wyrastał las.

Pojechałem tam nie tak dawno - las jest dorodny, po wiosce została droga, która biegnie

środkiem wsi. Dzisiaj to droga przez las. Spotkałem na niej mężczyzn ładujących na samochód okrągłaki zwane papierówkami. Zapytałem, wymieniając jej nazwę, gdzie jest ta wieś. Nie wiedzieli. Jeden powiedział - podobno gdzieś tu taka była... Spotkałem nieco starszych, oni pamiętali, ale gdy odejdą, wraz z nimi odejdzie pamięć o tamtej wsi. Ona oczywiście nie utonęła w wodzie, nie zabrała jej rzeka, nie zmyła z powierzchni struga przepływająca środkiem łąk, ona utonęła w lesie, który rośnie coraz wyżej, drzewom coraz bliżej do wieku rębego.

Ta wieś, którą nazwałem moją Atlantydą, zniknęła powoli, prawie niezauważalnie, ludzie wynieśli się z niej z własnej woli, by poprawić swój byt albo urzekły ich inne, ciekawsze miejsca. Ale są przecież miejscowości, z których ludzi usunięto pod przymusem, nagle i brutalnie. Przybysze ze wschodu, z Bieszczad, mogą o tym wiele opowiedzieć. A po ich wioskach pozostały tylko nazwy przechowywane w urzędowych spisach albo szczątki fundamentów po jakimś domostwie, albo kilka zdziczałych drzew owocowych, resztki sadu, rosnących na uboczu, nad jakimś rowem, nie wyciętych przez nieuwagę.

W moich okolicach jest też wiele miejscowości, które jeśli nie zniknęły do tej pory, to zapewne czeka je ten los w niedalekiej przyszłości. Też będą dla kogoś Atlantydami, istniejącymi w pamięci. Może niektóre miejscowości będą miały szczęście - powstrzymają ich zniknięcie przybysze z miast, którzy na resztkach wsi, dawnych domostw, zbudują sobie domy letniskowe, jeśli miejsca te będą atrakcyjne, w pobliżu jezior, strumieni, wśród wzgórz... Znam już takie miejsca, których zniknięcie powstrzymali ludzie, budując tam swe dachy, miejsca weekendowego wypoczynku i zabaw. Oczywiście w tych miejscowościach życie, egzystowanie człowieka, będzie niepodobne do dawnego, do czasów, w których miejscowość, wieś ta żyła innym rytmem. I przez jakiś czas będą żyć w pamięci tych, co niegdyś tu mieszkali, pracowali, umierali, rodziły się dzieci... Może na fotografiach będzie można obejrzeć stare sady, fotodoty i chlewy, ludzi siedzących przed domami.

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

Odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi. Żądania reklamacyjne

Składając reklamację do sprzedawcy z tytułu rękojmi kupujący powinien sprecyzować swoje żądanie. Zgodnie z obowiązującymi od 25 grudnia 2014 roku przepisami ma on prawo żądać: naprawienia wady, wymiany towaru na nowy, wskazanej obniżenia ceny lub odstąpienia od umowy ze zwrotem świadczenia pieniężnego. Wybór żądania należy do konsumenta.

Jeżeli reklamujący wybrał jedno z pierwszych trzech żądań, a sprzedawca się do niego nie ustosunkował w terminie 14. dni kalendarzowych, należy przyjąć, iż uznał je za zasadne. Zasada ta nie ma zastosowania, jeśli sprzedawca otrzymał żądanie zwrotu kosztów nabycia towaru.

W przypadku dochowania w/w terminu (liczy się moment powiadomienia konsumenta) przedsiębiorca może zaproponować inny sposób realizacji reklamacji, np. zamiast wymiany naprawę.

Forma ustosunkowania się sprzedawcy do roszczeń reklamacyjnych konsumenta jest dowolna. Może być ona tradycyjna - pisemna, jak i każda inna, tzw. dorozumiała, taka

jak rozmowa osobista, telefoniczna, sms bądź mail.

Termin realizacji reklamacji również nie jest ustawowo sprecyzowany. Przepis stanowi, iż sprzedawca jest zobowiązany do zamknięcia procesu reklamacyjnego w rozsądnym czasie, bez nadmiernych niedogodności dla kupującego.

Należy pamiętać, iż warunkiem koniecznym do zastosowania 4. z wymienionych żądań - zwrotu kosztów nabycia (odstąpienia od umowy) jest wykrycie wady istotnej, uniemożliwiającej normalne użytkowanie towaru zgodnie z przeznaczeniem.

W razie wykrycia takiej wady i odstąpienia od umowy sprzedający może od tej czynności się uwolnić, wydając kupującemu towar wolny od wad niewłócznie, bez nadmiernych niedogodności.

Sprzedawca nie może się uwolnić od żądania zwrotu ceny, jeśli konsument ponownie stwierdził wadę istotną, niekoniecznie tę samą.

Arkadiusz Janz



Karawaniniem na Lazurowe Wybrzeże, ale także do Cap d'Agde i Figueres w Katalonii (3)



Cannes kojarzy się z jego słynnymi galami i żyje zgodnie ze swoim mottem „Życie to festiwal”. W maju na kilkanaście dni staje się stolicą światowego kina. To eleganckie kąpielisko ma w starej części miasta kilkanaście stromych uliczek i wąskich przejść ze schodami na zboczu zamkowego wzgórza, na którym góruje średniowieczny zamek, z którego wieży można oglądać wspaniałe widoki na zatokę i góry. Podjechalśmy przede wszystkim na słynny bulwar La Croisette – aleję wspaniałych hoteli, na której w czasie trwania festiwalu jest możliwość zobaczenia słynnych gwiazd. Spacerowaliśmy promenadą – jednym z najbardziej znanych deptaków na Lazurowym Wybrzeżu. W czasie MFF trudno znaleźć wolny skrawek miejsca na plaży, gdyż wszystkie są zajęte przez hotele i restauracje stojące przy najładniejszym bulwarze. Teraz było w Cannes spokojnie i mogliśmy zaparkować samochód na parkingu – w zonie C – strefy Grety Garbo – pod samym Pałacem Festiwalowym, stojącym na końcu bulwaru. Tu właśnie organizowane są pokazy, konferencje prasowe i rozdaje się Grand Prix i Złote Palmy.

Zatrzymaliśmy się przy słynnych schodach pałacu festiwalowego, ale na próżno szukaliśmy na nich czerwonego chodnika, po którym przechadzają się artyści. Znaleźliśmy tylko biegnącą przed pałacem słynną aleję gwiazd, na której sławy kina pozostawiły odcisk dłoni. Jest tu między innymi odcisknięta dłoń Andrzeja Wajdy, którego „Kanał” w 1957 roku zdobył Nagrodę Specjalną Jury – Srebrną Palmę. Spacerujemy i robimy zdjęcia dłoni aktorki Mariny Vlady i A. Żuławskiego. Odpoczywamy w jednej z kawiarenek, a po południu wracamy na naszą spokojną plażę w Boulouris.

Któregoś dnia pojechalśmy do Nicei (360 tys. m) – stolicy Lazurowego Wybrzeża, miasta, którego nazwa pochodzi od słowa Nike – bogini Zwycięstwa. Nicea jest przepięknie położona u stóp wzgórz amfiteatralnie opadających ku morzu, nowoczesna, bogata (pałace, luksusowe hotele, kasyna, uniwersytet, opera, muzea). Leży nad zatoką wzdłuż której biegnie Promenada Anglików (Promenade des Anglais) – przeszło siedmiokilometrowy bulwar wysadzany palmami i



Bulwar Anglików w Nicei.

drzewami laurowymi. Nietrudno było zwiędzić to miasto podzielone na starą i nową część. Stare miasto zachowało typowy charakter śródziemnomorski, wąskie uliczki, a przy nich domy z XVII i XVIII w. z przymkniętymi okiennicami. Ze wzgórza zamkowego i dawnych fortyfikacji – dziś piękny park Château – można podziwiać panoramę tego miasta o trzech funkcjonujących tu portach morskich (pasażerski, handlowy i rybacki) i międzynarodowym porcie lotniczym – z wchodzącymi w morze pasami startowymi.

Zwiedzając Niceę podziwialiśmy wspaniałą przyrodę – bogactwo drzew i kwiatów, barwne targi jarzyn i owoców na świeżym powietrzu, ciekawą architekturę – barok i neoklasyzm, starożytne ruiny i niezwykle ozdobną z charakterystycznymi kopułami cerkiew. W porcie widzieliśmy luksusowe jachty i spoglądaliśmy na mieniące się złotem plaże i strome zbocza wpadające wprost do morza. W okolicy Nicei rozwinięta jest uprawa drzew cytrusowych, oliwek, winorośli i kwiatów (plantacje goździków, róż, mizoy).

Nicea jest drugą najczęściej odwiedzaną miejscowością przez turystów we Francji. Początki turystyki na Lazurowym Wybrzeżu sięgają XIX w., kiedy zaczęli tu przyjeżdżać bogaci Francuzi i Anglicy (ci już w XVIII w.), dlatego też główna widokowa arteria miasta nosi nazwę Anglików. Dziś spacerują nią turyści z całego świata, także z Polski.

Pod wieczór, pełni wrażeń, opuściliśmy Niceę – stolicę Lazurowego Wybrzeża. Główną arterią miasta wyruszyliśmy na nasz kemping w Boulouris. Była już połowa września i postanowiliśmy następnego dnia wcześniej rano wyjechać do Polski. Przed nami była jeszcze długa podróż, po drodze chcie-

liśmy również zwiedzać Monaco. Wracaliśmy więc do kraju inną trasą, przez aglomerację nicejską, autostradą A8 i drogą krajową łączącą Marsylię z Włochami. Minęliśmy Cannes, Niceę i zjechaliśmy do autostrady prowadzącej w dół do Monako. Przyczepę musieliśmy jednak zostawić na niewielkim parkingu w Alpach, ponieważ był zakaz wjazdu z przyczepą do miasta.

Księstwo Monako (to niewielkie miasto-państwo) znajduje się zaledwie 18 km na wschód od Nicei i graniczy jedynie z Francją. Po Watykanie jest to drugie najmniejsze pod względem powierzchni niezależne państwo świata. Zafascynowały nas już same widoki z gór na Monako, zajmujące skalisty nadbrzeżny obszar Alp Nadmorskich ciągnący się wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego, w obrębie Riwiery Francuskiej. Jest to przepiękna kraina zamknięta pasmem Alp, które chronią ją przed północnymi wiatrami.

Pełni oczekiwania zjechaliśmy na dół do Monako i Monte Carlo. Jeździliśmy ulicami, oglądaliśmy ogromne luksusowe hotele, bogate sklepy. Wszędzie pełno samochodów i turystów, niesamowity ruch. Dużo policji pilnującej porządku. Opuściliśmy z przyjemnością te zatłoczone ulice i podjechalśmy pod pałac książęcy Grimaldich (budowla z XVI-XVII wieku), ale nie oglądaliśmy jego wspaniałych apartamentów. Obejrzelśmy jego średniowieczne wieże a na wspaniałym, dziedzińcu freski. Później przejechalśmy ulicami Monte Carlo – dzielnicę Monako – historyczną stolicę światowego hazardu. Zatrzymaliśmy się przed kasynem (budynek z II poł. XIX w.). Tu znajduje się trasa znanego rajdu samochodowego oraz rozgrywany jest coroczny wyścig formuły 1 – Grand Prix Monte Carlo. Przed opuszczeniem księstwa jeszcze raz z góry



Cannes. W głębi casino.

spojrzeliśmy na Monako, Lazurowe Wybrzeże i pożegnaliśmy krajinę cudownego słońca, pięknej przyrody, błękitnego bezchmurnego nieba i ciepłych wód Morza Śródziemnego. Wyruszyliśmy w stronę niedalekiej granicy francusko-włoskiej. Po kilku km opuszczamy teren Księstwa Monako i wjeżdżamy na autostradę z Nicei do Genui. Jesteśmy znów we Francji, by po kilku kilometrach przekroczyć jej granicę z Włochami.

Jedziemy przez Apeniny, tereny pokryte oliwkami, spalone słońcem i w niektórych miejscach bez roślinności. Żegnamy na wzgórzach liczne włoskie miasteczko z górującymi nad nimi kościołami. Zostawiamy w dole Genuę i Morze Śródziemne, i kierujemy się na północ do Mediolanu (260 km). Po przejechaniu obwodnicy Mediolanu wjeżdżamy na autostradę do granicy szwajcarskiej, by w Como (nad jeziorem Como) ją przekroczyć i znaleźć się już w Szwajcarii, w znanym nam dobrze kantonie Ticino. Pod wieczór dojechaliśmy do Lucerny, skąd na drugi dzień przez Niemcy wróciliśmy wieczorem do Koszalina.

Byliśmy bardzo zadowoleni z naszej podróży i odtąd często wracamy myślami na Lazurowe Wybrzeże.

**Zenon Kasprzak
fot. autora**



W Alpach Nadbrzeżnych w drodze do Monako.



Nicea - przerwa w zwiedzaniu.



Na schodach słynnego kina festiwalowego w Cannes.



W Cannes przed Pałacem festiwalowym. Pod stopami odcisnięte dłonie gwiazd kina.



Cannes.

II Ogólnopolski Charytatywny Turniej Tańca Sportowego

W Sianowie 14 marca 2015 w Hali Sportowo-Widowskiej przy SP nr 2 odbył się II Ogólnopolski Charytatywny Turniej Tańca Sportowego PASJA CUP. Na turniej zgłosiło się prawie 400 osób. Najlepsi z nich otrzymali pamiątkowe statuetki oraz medale. Dzięki tancerzom i widowni udało się wspomóc Zachodniopomorskie Hospicjum dla

Dzieci i Dorosłych Filia Koszalin zasilać jego konto kwotą 8 070, 40 zł. Zebrane fundusze zostaną przeznaczone na niezbędny sprzęt medyczny oraz całodobowa opiekę w domach, wsparcie psychologa oraz pomoc fizjoterapeuty. Wszystkim którzy przyczynili się do sukcesu Turnieju dziękujemy.

